Nr. 148 (525). Warszawa, Piątek 4 Kwietnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—
CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce. . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.
Numer pojedyńczy 20 fen.

Okólnik Nr. 9.

do Komitetów okręgowych i organizacyj miejscowych.

1. Zgodnie z okólnikiem Centralnego Komitetu robotniczego z dn. 27 marca, wzywamy wszystkie organizacje, aby jaknajprędzej przed zjazdem zakończyły regestrację swoich członków, oraz wydały im legitymacje i odebrały podatek partyjny.

Jest to konieczne dla ustalenia, do ilu mandatów na zjeździe mają prawo poszczególne organizacje.

2. Prosimy również o przesłanie do 15-go b. m. sprawozdań organizacyjnych ze wskazaniem ilości członków w organizacjach według przesłanych wzorów.

Na zjazd wszystkie organizacje powinny przywieźć, prócz tego, dokładne sprawozdania, których wzory w najbliższym czasie roześlemy.

Wydział organizacyjno - agitacyjny C. K. R. P. P. S.

2 kwietnia 1919 r.

Stan wyjątkowy.

A więc — stan wyjątkowy na całym obszarze b. Królestwa Polskiego!

P. Paderewski w przededniu wyjazdu swego na konferencję paryską taki podarek zostawił robotnikom i chłopom polskim, którym tyle prawił komplementów z powodu ich godnej podziwu cierpliwości i patrjotycznej cnoty.

P. Grabski w rozmowie z współpracownikiem „Dziennika Cieszyńskiego" wyraził się, że bolszewizm wewnętrzny nie jest groźny, że chmura bolszewicka na polskiem niebie nie zapowiada burzy. P. Paderewski zachwycał się tą „oazą ładu i porządku", jaką jest Polska. P. Wojciechowski mówił o epidemji strachu, który we wszystkiem widzi niebezpieczeństwo, wierzy każdej plotce, każdej pogłosce o gotujących się rozruchach i pobudza często władze wojskowe i cywilne do zarządzeń, nieusprawiedliwionych koniecznością.

Z oburzeniem odpierano oszczerstwa pism czeskich i niemieckich, jakoby Polska podminowana była przez komunizm bolszewicki i lada chwila miała się stać jego pastwą.

A po tych wszystkich czułościach, uspokojeniach i oburzeniach — znienacka, jednem pociągnięciem biurokratycznego pióra zaprowadza się stan wyjątkowy w całem b. Królestwie.

Cóż się stało takiego, coby takiemu zarządzeniu nadawało choć cień, choć pozór uzasadnienia? Co zaszło w naszem życiu społecznem, że b. Królestwo Polskie nagle 2-go kwietnia przestało być oazą, a strach przestał być imaginacją i oblókł się w realne szaty rozporządzenia Rady Ministrów?

Objektywnie, w życiu polskiem nie zaszło w ostatnich czasach nic, coby tłómaczyło ten krok, coby go usprawiedliwiało nawet z punktu widzenia burżuazyjnego.

Wydział prasowy ministerjum spraw wewnętrznych w swoim komunikacie jedno tylko powtarza w kółko: komunizm, bolszewizm szerzy się!

Ach tak? Więc nie pomogły te wszystkie gwałty, aresztowania, konfiskaty, strzelania, zawiodły wszystkie sposoby i środki policyjnej mądrości i żandarmskiej dyktatury? Komunizm mimo to się szerzy?

Logika kazałaby więc wyprowadzić wniosek, że środki policyjne do celu nie doprowadzą. Ale Rada ministrów logiki widocznie nie zalicza do swojej „fachowej" umiejętności. Natomiast uznała w swojej nieudolności i słabości, że skoro środki policyjne zawiodły, to — trzeba je usankcjonować pod nazwą stanu wyjątkowego.

Ale nie pomyślała ta orkiestra „fachowców", że jeżeli rośnie w masach niezadowolenie, podniecenie i wrzenie, to po pierwsze, nie jest to bynajmniej bolszewizmem ani komunizmem, lecz przejawem o wiele szerszym i poważniejszym. A na to już napewno żadne stany wyjątkowe nie pomogą. Powtóre, czy tym panom nie przyszło do głowy, że ich lekarstwo, zaczerpnięte z domowej apteczki reakcji politycznej, wywoła większe jeszcze wrzenie i rozdrażnienie?

Nic jeszcze nie zrobiono dla zażegnania nędzy i bezrobocia, dla odbudowania przemysłu, dla okiełznania lichwy i paskarstwa. Nie przystąpiono jeszcze do reformy rolnej. Miljony oczekują pracy, ziemi, wyzwolenia się z jarzma kapitału i nędzy, miljony tęsknią do nowego ustroju społecznego, a tymczasem pragną doraźnie byt swój poprawić.

Cóż ludowi polskiemu ofiaruje Rada ministrów, rząd p. Paderewskiego, który podpisał rozporządzenie i uciekł do Paryża? Ofiaruje stan wyjątkowy na całym obszarze wyzwolonego b. Królestwa Polskiego.

Objektywnie — powtarzamy — nie zaszło nic, coby mogło temu aktowi służyć za usprawiedliwienie. Wytłomaczyć to sobie można tylko motywami subjektywnemi, któremi rząd się kierował. Ten rząd słaby, nieudolny, nie mający ani planu, ani programu, poprostu stracił głowę w dzisiejszych trudnych warunkach i zapragnął ułatwić sobie rządzenie. Ten rząd nie umie stosować prawa, ten rząd nie ma inicjatywy, nie ma ani krzty twórczości. Dlatego nie umie się zdobyć na żaden mądrzejszy środek rządzenia poza stanem wyjątkowym. Niedołęstwo i brak myśli przewodniej każą temu rządowi iść za podszeptem reakcji, która sobie z niego kpi, ale wyzyskuje go na swoją korzyść i ten krok mu podyktowała.

To pewna, że reakcja sejmowa ośmieliła Rząd do tej jedynej inicjatywy, na którą dotychczas się zdobył. Rząd swego czasu, w początkach pracy sejmowej nosił się z zamiarem zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Lubelszczyźnie i Zagłębiu Dąbrowskiem. Przyjęcie przez Sejm nagłości wniosku tow. Perla, który to wniosek domagał się, aby Rząd bez zgody Sejmu nie wprowadzał nigdzie stanu wyjątkowego — powstrzymało w swoim czasie zapędy rządowe. Ale potem w Sejmie przeszedł wniosek ks. Lutosławskiego w duchu „czrezwyczajki" narodowo - ludowej, odrzucono wniosek tow. Pużaka w sprawie mordów dąbrowskich. Rząd poczuł, że wieje reakcyjny wiatr i nabrał śmiałości do ujęcia całego b. Królestwa Polskiego w kleszcze stanu wyjątkowego bez zapytania Sejmu o zgodę, na mocy biurokratycznego rozporządzenia.

Rozporządzenie Rady ministrów jest pośmiewiskiem z suwerenności Sejmu. Nawet ten nieudolny rząd „fachowy", dzięki dotychczasowemu postępowaniu Sejmu, uważa się za większego suwerena od przedstawicielstwa narodowego.

Sejm uznał nagłość wniosku, dotyczącego odjęcia Rządowi prawa somowolnego ogłaszania stanu wyjątkowego. Tem samem Sejm uznał sprawę za ważną i wymagającą rychłej decyzji. W sprawie zniesienia stanu wyjątkowego tam, gdzie go zaprowadzono prawnie (w Warszawie) i bezprawnie (w Zagłębiu), są wnioski tow. tow. Daszyńskiego i Pużaka.

Sejm jeszcze nie roztrząsał tych wniosków. I oto Rząd sam sprawę rozstrzyga: mógł zwrócić się do Sejmu z wnioskiem w sprawie stanu wyjątkowego, ale nie uczynił tego. Zarządził stan wyjątkowy na własną rękę, na podstawie dekretu, wydanego w czasie, kiedy jeszcze Sejmu nie było.

To zlekceważenie Sejmu, to zdeptanie powagi „suwerena" jest rzeczą znamienną. Reakcja coraz skuteczniej działa w tym kierunku, aby Sejm tracił powagę nie tylko u dołu, w masach, ale i u rządu, nawet tak słabego i bezplanowego, jak rząd p. Paderewskiego.

Jeżeli rząd myślał, że w ten sposób okaże się rządem „silnej ręki" i komukolwiek w ten sposób zaimponuje — to omylił się srodze. Dowiódł tylko swojej nieporadności i nieudolności i stwierdził jaskrawo, że jeżeli chce ująć kraj w kleszcze stanu wyjątkowego, to sam całkowicie jest w kleszczach reakcji.

A z reakcją i rządową i sejmową i w społeczeństwie ogromna większość narodu — lud pracujący — stoczy walkę bez pardonu.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego

Rozporządzenie

ministra spraw wewnętrznych, o wprowadzeniu stanu wyjątkowego.

Rada ministrów postanowiła w dniu 1 kwietnia b. r. na mocy art. I-go Dekretu Naczelnika Państwa z dn. 2 stycznia 1919 r. wprowadzić na czas trzech miesięcy stan wyjątkowy na całym obszarze b. Królestwa Kongresowego.

Z chwilą ogłoszenia stanu wyjątkowego szczególne pełnomocnictwo wymienione w art. 2-im Dekretu, otrzymuje minister spraw wewnętrznych.

Na tej podstawie zarządzam niniejszym, aż do odwołania, co następuje:

1) Wszelkie zgromadzenia pod gołem niebem i wszelkie pochody uliczne są bezwzględnie wzbronione; w razie pojawienia się będą rozpraszane przy pomocy siły zbrojnej.

2) Wszelkie zebrania w zamkniętych pomieszczeniach są dozwolone z warunkiem, że na 48 godzin przed rozpoczęciem zgłoszone będą w biurze Komisarjatu rządowego przez trzech zwołujących, którzy są osobiście odpowiedzialni za spokojny przebieg zebrania, lub zamknięcie tegoż z chwilą gdy zgromadzenie przybierze charakter zagrażający bezpieczeństwu publicznemu.

3) Restauracje, kawiarnie i t. p. zakłady mogą być otwarte najdłużej do godziny 11-ej wieczorem.

Przedstawienia w teatrach, kinematografach i t. p. mają być ukończone najpóźniej już o godz. 11-ej wieczorem.

Winni przekroczenia przepisów powyższych ulegną w drodze administracyjnej zamknięciu w więzieniu do trzech miesięcy lub grzywnie do 3,000 marek z zamianą w razie niewypłacalności na areszt do trzech miesięcy.

Rozporządzenie niniejsze otrzymuje natychmiast moc obowiązującą.

Dalsze rozporządzenia i zarządzenia, wynikające ze stanu wyjątkowego w granicach przewidzianych przez Dekret z dn. 2 stycznia 1919 r., wydane zostaną w poszczególnych powiatach przez Komisarzy Rządowych, których do tego upełnomocni Minister Spraw Wewnętrznych.

Rozporządzenia wydane w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego w st. m. Warszawie przez Komisarza Nadzwyczajnego, pozostają nadal w swej mocy.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski w. r.

Wydział prasowy ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje:

Budowa Państwa Polskiego wobec zniszczenia materjalnego kraju, wobec zbrojnych ataków ze strony państw ościennych, wobec rozstroju życia gospodarczego, wywołanego długoletniem trwaniem wojny, odbywa się w niezmiernie ciężkich warunkach. Mogą być one przezwyciężone jedynie przy zupełnym spokoju wewnętrznym, przy zgodnem współdziałaniu całego narodu z Sejmem ustawodawczym i rządem przed nim odpowiedzialnym. Są wszakże ugrupowania t. zw. komunistyczne, które zasadniczo wrogo się odnoszą do budowy Rzeczypospolitej Polskiej. Zamiast państwa, opartego na prawach, przez Sejm ustanawianych, pragną wytworzyć organizację, połączoną z Rosją i opartą na dyktaturze jednej tylko warstwy społecznej. W różnych częściach kraju wytworzyli komuniści ogniska swojej występnej działalności, zmierzającej do zniszczenia narodu i państwa. Teror, stosowany przez nich względem robotników, niechcących poddać się obłędnym podszeptom, organizowanie bojówek, wyznaczanie nagród za mordowanie wojskowych, podburzanie tłumu do aresztowania urzędników państwowych, podjudzanie pracowników rolnych do skierowania ruchu strajkowego na drogę gwałtów, planowanie zamachów celem rozpędzenia Sejmu, agitacja przeciwpoborowa i t. d., należycie ilustrują tę wywrotową robotę.

Komuniści wiedzą, że wytworzenie w Polsce stosunków podobnych do rosyjskich możliwe jest tylko przy pomocy armij obcych, oraz dezorganizacji armji polskiej, rozwinęli przeto propagandę wśród wojskowych i planują zbrojne wystąpienie łącznie z armjami państw, wrogich Ojczyźnie naszej.

Dążenie komunistów wzmogło się w ostatnich czasach wskutek przewrotu na Węgrzech. Na tym ruchu opierają zbrodnicze nadzieje swe, to też obecnie mają zamiar wyzyskać każde wzburzenie tłumu, przez nich umyślnie podniecanego, nie cofając się nawet przed nawoływaniem do pogromów, byle wnieść tak pożądany przez komunistów zamęt do stosunków państwowych. W agitacji tej niewątpliwie odgrywają tu i owdzie rolę niepoślednią obcokrajowcy, przebywający w granicach Państwa Polskiego, przedewszystkiem zaś wysłannicy Wschodu, z którym Rzeczpospolita Polska znajduje się w stanie wojennym.

Wszystkie te okoliczności spowodowały rząd do wprowadzenia stanu wyjątkowego na całym obszarze b. Królestwa Kongresowego. Wydanie i wprowadzenie w życie, wynikających z tego stanu zarządzeń, dokonywane będzie tylko w powiatach najbardziej zagrożonych i tylko w zakresie ograniczeń niezbędnych dla twórczej pracy Sejmu, bez udręki jednak dla ludności, jak to miało miejsce dotąd w Warszawie i powiecie warszawskim.

Zbrodnicza agitacja w wojsku.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na łamach naszego pisma na agitację, jaką żywioły reakcyjne prowadzą w wojsku. Agitacja ta prowadzona jest na szeroką skalę i w skutkach swych może doprowadzić do niebezpiecznego rozkładu w armji.

Oto leży przed nami ciekawy dokument: W kopercie z pieczęcią **„Koła opieki 8 pułku artylerji polskiej"** zaadresowanej do żołnierza na froncie przebywającego, znajdujemy druk nielegalny (bez pochodzenia adresu drukarni i redaktora) p. t. „Ostatnie wiadomości" — wydanie nadzwyczajne — sensacyjne wiadomości bieżące. Warszawa, w marcu 1919 roku.

Jest to świstek pogromowy, na treść którego składają się brutalne kłamstwa. Dość przytoczyć tylko tytuły, które brzmią: Zamordowana za znieważenie synagogi. — Pogrom. — Tajemnice żydowskie, czyli Trocki Mojżeszem i uznanie go za Pomazańca Bożego. — Sprawozdanie z tajnego posiedzenia w Anglji. — Żyd świętością i t. d. i t. d. Identyczne druki rozesłano do wszystkich szeregowców tych oddziałów 8 pułku a. p., które znajdują się na froncie.

Na czele tego specyficznego Koła „Opieki" znajduje się pani Suligowska, żona posła.

Nawiasowo dodajemy, że agitacja ta odbywa się w drodze niejako urzędowej i przesyłka nie jest opłacana.

Wspomnienie pozgonne o nieodżałowanym tow. Ludwiku Wernyhorze („Kapral"), jednym z najbardziej zasłużonych przedstawicieli starej gwardji P. P. S-owej, podamy w numerze jutrzejszym.

Nadzieje kamieniczników.

Szczyt bezczelności paskarskiej kamienicznika-miljonera.

Oto znany w naszem mieście przemysłowiec, który posiada w samej Warszawie około 11 domów, w dniu 31 marca r. b. rozesłał do wszystkich swych lokatorów, którym się kontrakty najmu na 1-go lipca r. b. kończą, rejentalne wezwanie następującej treści:

Do Pana..... lokatora domu przy ul. ..... Walery Chomenko, notarjusz w Warszawie (gmach hipoteki), ul. Kapucyńska Nr. 6, dnia 31 marca 1919 r. Nr.....

Na żądanie Jerzego Przeworskiego, działającego w imieniu własnem, oraz w imieniu wdowy Emilji Przeworskiej, Reginy Barcińskiej i Heleny Landau z mocy aktu, sporządzonego u notarjusza S. Landau w dn. 1/VIII 1918 r. za Nr. 474, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Jerozolimskiej Nr. 37, jako współwłaściciela domu w Warszawie przy ul. ....., oświadczam Panu co następuje:

Dnia 1-go lipca 1919 r. upływa termin najmu zajmowanego przez Pana w domu przy ul. ..... lokalu mieszkalnego. Oświadczający nie odnowi z Panem umowy najmu powyższego lokalu, gdyby jednakże Pan na mocy dekretu korzystał jeszcze przez czas jakiś z tego lokalu, to oświadczający liczyć Panu będzie, stosując się do dekretu marek 1835.— (wyraźnie mk. tysiąc osiemset trzydzieści pięć) w stosunku rocznym, ewentualnie komorne w wysokości jaka będzie dopuszczona w razie zmiany obowiązującego dekretu, zaś za ogrzewanie centralne oddzielnie w wysokości rzeczywistych wydatków na takowe. Na razie oświadczający, w granicach wykonalności zobowiązania ogrzewania centralnego, określa koszt ogrzewania zajmowanego przez Pana lokalu w przybliżeniu na mk. 1740.— (wyraźnie mk. tysiąc siedemset czterdzieści) w stosunku rocznym, płatne razem z tenutą dzierżawną w ratach kwartalnych z góry na początku każdego kwartału.

Gdyby koszt ogrzewania Pańskiego lokalu przekroczył podaną powyżej sumę, to Pan obowiązany będzie różnicę jednorazowo na wezwanie oświadczającego jemu dopłacić, również oświadczający po ostatecznym obrachunku wszystkich kosztów związanych z ogrzewaniem, zwróci Panu ewentualną przewyżkę, gdyby wydatki były mniejsze. Wszystkie skutki prawne niniejszego wezwania zastrzegają się.

Notarjusz. Podpisał **Walery Chomenko.**

Przytaczając powyżej dosłowny tekst jednego takiego wezwania, które wpadło w ręce nasze, uważamy zupełnie za zbyteczne komentowanie takowego.

Jednakże naszym posłom w Sejmie szczególnie polecamy ten obrazek znanego kamienicznika miljonera, który nader jaskrawo wskazuje na skutki, które mogą wyniknąć dla lokatorów w razie nie uchwalenia dekretu o ochronie lokatorów. Jeszcze bowiem nie wiadomo co się stanie z pomienionym dekretem a już nasi kamienicznicy spekulują w nadziei na to, że Sejm zadość uczyni paskarzom!

Wczorajsze posiedzenie R. miejskiej.

Deklaracja programowa radnych P. P. S.

Czwarte posiedzenie Rady miejskiej, co do którego obawiała się prasa prawicowa, że będzie gadatliwem, bo radni zaopatrzyli się już w przepustki nocne, w części tylko obawy te potwierdziło. Bo prawica, jak zawsze, nawołuje do zaniechania długich debatów, zaś sama te debaty przewleka niechęcią i strachem przed prędkiem załatwieniem sprawy. Wczoraj się wprost ośmieszyli. Jak szatan przed krzyżem, drapnęła prawica do kuluarów, żeby nie słyszeć rewolucyjnych dla bogobojnego jej ucha deklaracyj P. P. S., „Bundu" i in., zawierających programy działalności ich w Radzie. Ale, powróciwszy, gdy straszne te enuncjacje ustały, złożyła u prezydjum protest i zamiast „wziąć się do roboty", zażądała odczytania tego protestu. Prezes A. Śliwiński, w myśl regulaminu, żądanie to odrzucił.

Sprawa burmistrzostwa d-ra Zawadzkiego nie przyszła na stół, bo Rada miała do załatwienia sprawy jeszcze ważniejsze.

No początku przyjęty został wniosek radn. Lipczyńskiego o zaregestrowaniu strat, poniesionych za okupacji niemieckiej przez inwestycje miejskie. Inż. Kühn, wyjaśniając sprawę tą, wymienił cyfrę 88 miljonów, do jakiej straty te dochodzą.

Nagły wniosek tow. Jaworowskiego, który w uzasadnianiu go przejawił spokojną przezorność, mądrość dobrego gospodarza, radzącego prawicy zaprzestania starej taktyki, doprowadzającej funkcjonarjuszy miejskich do zajmowania groźnej i szkodliwej dla życia miejskiego postawy i dopiero w jej obliczu czyniącej ustępstwa, nagły wniosek ten, niestety, nie zyskał aprobaty opozycji. Wniosek ten brzmiał:

„Zważywszy, iż robotnicy Wydziału VIII magistratu przez czas okupacji niemieckiej byli pod bezpośrednim zarządem wojskowym władz okupacyjnych.

Zważywszy, iż na podstawie dekretu rządu Moraczewskiego, dekretu, dotąd posiadającego moc obowiązującą, zatrudnieni w zakładach przejętych przez państwo polskie, zaś poprzednio administrowanych przez władze okupacyjne, otrzymali po 600 mk. odszkodowania wojennego.

Zważywszy, iż przez wypłacenie 600 mk. zapomóg wojennych robotnikom, zatrudnionym w tramwajach miejskich m. st. Warszawy, z funduszów na ten cel przez rząd miastu udzielonych został stworzony prawny precedens, rozciągający interpretację dekretu i na robotników dawniej administrowanych przez okupantów, a objętych przez administrację m. st. Warszawy.

Zważywszy na ciężkie położenie materjalne robotników Wydziału VIII, oraz panującą drożyznę,

Rada m. stoł. Warszawy uchwala wypłacić po mk. 600 odszkodowania wojennego robotnikom Wydziału VIII i w tym celu otwiera odpowiednie kredyty magistratowi".

Radni prawicowi: Prüffer, Borkowski, Zieliński byli zwolennikami załatwień formalistycznych — odesłania do komisji finansowo - budżetowej, prezyd. Drzewiecki, ufny w „obywatelskość robotników", uspakajał Radę, że niema obawy, robotnicy zaczekają na decyzję. Nie dodał tylko p. prezydent, ile dotąd czekali.

Napróżno tłumaczył tow. Niedźwiedzki, że rozumniej dać teraz, a nie czekać, aż będzie „nóż na gardle", napróżno wyjaśniał tow. Jaworowski, że identyczne wypadki poprzednie kończyły się przyzwoleniem Rady, że wcześniej, czy później kasa miejska wypłacić będzie musiała, że niewiadomo wreszcie, który nóż na gardle jest mniej miły, czy ten, który wynędzniali robotnicy stosują, czy ten, który do ich gardła przykłada opozycja. Napróżno. Na wniosek dzielnego aktywisty L. Zielińskiego, Rada odesłała wniosek na tygodniowy wypoczynek do komisji finansowej.

Następnie odbyło się odczytanie wspomnianych wyżej deklaracyj programowych P. P. S. i Bundu. N. D. zdobyła się na wysłuchanie tylko tych dwu i wyniosła się, powróciwszy na salę już po odczytaniu deklaracyj „Poale Sjon" i Ludowców-Żydów.

Deklaracja radnych P. P. S. brzmiała jak następuje:

Wchodzimy do Rady miejskiej, jako przedstawiciele socjalistycznego proletarjatu. Jesteśmy jednym z oddziałów wielkiej armji robotniczej, która rozpoczyna dziś zwycięski szturm na twierdzę kapitalizmu. Czujemy się ściśle związani z całokształtem walki wyzwoleńczej o socjalizm. Towarzysze nasi prowadzą ją w zakresie politycznym w Sejmie, bezpośrednio w fabrykach i warsztatach, nam przypadła w udziale dziedzina życia samorządowego. Na tej placówce pozostaniemy wierni naszemu czerwonemu sztandarowi, świetlanej idei niepodległej i zjednoczonej Polskiej Rzeczypospolitej socjalistycznej, programowi demokratycznego prawdziwie i ludowego ustroju państwa.

Przystępujemy do trudnej i odpowiedzialnej pracy, wsparci o zaufanie klasy robotniczej i szerokich kół ludności wiejskiej.

Odeprzemy z bezwzględną stanowczością zakusy klas posiadających przeciwko dokonanej za Rządu Ludowego demokratyzacji ciał samorządowych. Powszechne, bez różnicy płci, równe, tajne bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie do rad miejskich uważamy za doniosłą zdobycz, której bronić będziemy nieugięcie wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Pozytywny program naszego działania obejmie przedewszystkiem dążenie do umiastowienia zarządzanych jeszcze inaczej przedsiębiorstw miejskich, w pierwszym rzędzie gazowni i elektrowni.

Dla robotników i pracowników insytucyj i przedsiębiorstw miejskich żądamy wolności faktycznej strajków i organizowania się, znośnych, ludzkich warunków płacy i pracy.

Stoczymy nieubłaganą walkę z lichwą mieszkaniową, nie widząc innego sposobu rzeczywistego jej unieszkodliwienia, niż możliwie szybkie umiastowienie domów, przynoszących właścicielom dochody kosztem straszliwego wyzysku lokatorów, natychmiastowe zaś ustawowe zmuszenie kamieniczników do opuszczenia komornego poniżej norm przedwojennych z wyznaczeniem surowych kar dla wyłamujących się z pod mocy prawa i obchodzących jego przepisy.

Piętnować będziemy spekulację artykułami niezbędnej potrzeby i zbrodnicze machinacje paskarzy. Umiastowienie handlu artykułami spożywczymi, ubraniem i obuwiem, uważamy za broń najskuteczniejszą przeciwko haniebnemu wyzyskowi, stosowanemu przez sfery kupieckie.

Gospodarkę finansową miasta oprzeć chcemy nie na rujnujących pożyczkach, do których się uciekali dotychczasowi gospodarze, by nie obciążyć niczem swoich osobistych kapitałów. Hasłem naszem jest postępowy podatek dochodowy i podatek majątkowy, jako główne źródło dochodów miejskich.

Od właściwej oceny i bezwzględnej krytyki poprzednich władz miejskich, od demaskowania i piętnowania nieudolności i nadużyć, niepowstrzymają nas żadne względy. Nowe magistraty muszą pracować uczciwie i zgodnie z wolą ludności, muszą tępić bez litości złodziei grosza i dobra publicznego.

W dziedzinie oświaty domagamy się powszechnego bezpłatnego nauczania, domagamy się, by miasto organizowało i wspierało kursy dla dorosłych, uniwersytety ludowe, bibljoteki i teatry powszechne. Nauczyciele winni otrzymywać zapłatę odpowiednią do ważności i powagi ich działalności wychowawczej.

Wysyłki nasze będą miały na celu nietylko przeprowadzenie naszego socjalistycznego programu, ale również natychmiastowe ulżenie ciężkiej doli mas pracujących.

Szczególną uwagę zwrócimy na aprowizację miasta, na wojnę z „ogonkami", wiecznym brakiem chleba i kartofli. Nie pozwolimy, by zakusy biurokratyczne krępowały samodzielność i rozmach samorządu. Nie łudzimy się jednak bynajmniej, że najlepiej pracująca Rada miejska zdoła usunąć bolączki i nędzę, trapiące lud. Bolączki te bowiem są ściśle związane z faktem istnienia ustroju kapitalistycznego i zostaną raz na zawsze pogrzebane dopiero z chwilą, gdy czerwony znak socjalizmu załopoce na gruzach dawnego świata. W ten cel ostateczny wpatrzeni, ufni w potęgę międzynarodowej solidarności proletarjatu, pragniemy budować na placówce przez nas dzisiaj obsadzonej tę część gmachu wolnej Polski, wolnych i szczęśliwych ludzi, która od naszego trudu dzisiaj zależy.

Podczas omawiania wniosku r. Libickiego w sprawie kredytów, jakie przyznała Sekcja samorządowa min. spraw wewn. magistratowi (12 z górą miljonów), zarówno sekcji jak i magistratowi wypadłowy słuchać dużo gorzkich słów. Przemawiali: tow. Hołówko, przypisując inicjatywę ingerencji sekcji — na mocy ustawy Beselerowskiej — do spraw miejskich magistratowi, oraz prez. Drzewiecki.

Wniosek o płaceniu podatków miejskich przez wszystkich obywateli miasta, na równi, bez wyjątku, jak nastawał tow. Buliński, przyjęty został jednogłośnie. Pragnący uniknąć tego obowiązku urzędnicy państwowi będą musieli się temu poddać.

Zakończyło posiedzenie przyjęcie wniosku tow. Mamczara, dotyczącego wynagrodzenia nauczycieli szkół miejskich. Tekst wniosku dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Sprawność—ale nie „magistracka".

(J). W ostatnich miesiącach urządzono w obrębie wielkiego Berlina 3,000 mieszkań rezerwowych dla osób, pozbawionych dachu nad głową z powodu braku mieszkań, a urząd budowlany zapowiada wygotowanie dalszych 3,000 mieszkań w najbliższym czasie. Na ten cel przewidziano swego czasu w budżecie 12 miljonów marek; sumę tę jednak znacznie przekroczono, gdyż wydano dotąd 37 miljonów marek. Mimo to brak jeszcze w dalszym ciągu tanich mieszkań, wobec czego związek mieszkaniowy żąda szybkiego oddania do dyspozycji lokatorów kasarń wojskowych.

Żniwa reakcji.

We wtorek, dnia 18 b. m. miasteczko powiatowe Wieluń, było świadkiem pogromu Żydów, który dzięki interwencji wojska skończył się na pobiciu mniej lub więcej dotkliwem kilku Żydów, tłuczeniu szyb w oknach sklepów i magazynów żydowskich, potłuczeniu garnków tudzież straganów na rynku, gdyż był to dzień targowy. Tak więc, agitacja wyborcza, prowadzona w duchu pogromowym przez księżo-pańską klikę, przygotowała grunt, bezrobocie zaś w związku z brakiem organizacji wśród mas, dokonało reszty. Miejscowa pseudo-inteligencja z pod znaków N. D. udając zasmuconą, cieszy się w duchu i z radości zaciera ręce, a na boku poufnie rozpuszcza pogłoski, że to ludowcy i socjaliści winni. Czarnosiecinnej huliganerji mało pogromów żydowskich, chcieliby pogromu socjalistów i ludowców. Wypadki powyższe, dały pretekst władzom do ogłoszenia w powiecie Wieluńskim stanu wojennego.

W. O.

Dzisiejszy numer „Robotnika" obejmuje 8 stronic.

2)

Mój pamiętnik.

Orzeł, więzienie katorżnicze.

(Ciąg dalszy).

Po powierce kropnąłem się spać, ale długo usnąć nie mogłem; gdyż mimo wszystko, niezbyt wesołe myśli kołysały mnie do snu. Myślałem sobie: — teraz podług przyjętego tutaj zwyczaju, odbywam tak zwaną kwarantannę, która ma trwać dni czternaście, a więc nie wolno mi palić, chodzić na spacer i czytać książek, ostatnie najbardziej da mi się we znaki. Ale za to, za dni czternaście, co za rozkosz! — książki, palenie i spacer, a dalej — dalej będzie już ciepło boć to niedługo wiosna, więc nie będę marzł i spacerował po celi przy akompanjamencie dzwonienia zębami. Jeno kajdany, lecz i te niedługo zrzucę, bo określony prawem czas noszenia kajdan lat cztery, przy dwudziestu latach wyroku, już mi się kończy, a djabło mi już dokuczyły, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdyż przeziębiłem sobie mocno prawą nogę i potworzyły mi się rany, co nie na żart utrudnia spacery. Rozkuć bestje nie chcą, zresztą nie warto już prosić, gdy się odchodziło czterdzieści i cztery miesiące, to i cztery jakoś się odnosi. Słowem sprawy nie przedstawiają się zbyt rozpaczliwie; gorzej jeno z machorką, bo monety ani krzty, ale jakoś tam będzie.

Chwilami wątek marzeń mąciły mi stukania w ścianę, aczkolwiek ciche, to jednak w tej martwej grobowej ciszy, brzmiały dziwnie — zda się mówiąc, że jednak cisza ta niezupełnie jest martwą; żyje, jeno odrębnem życiem, stanowi jakby oddzielny, zaczarowany świat, zasnuty przędzą dumań, spowity w cierpień kwiaty, gdzie spojrzenie, myśl sama, palący sprawia ból.

Przeto też w noc ciemną mąci ciszę stuk, może skarga, może spowiedź serdeczna zgnębionej duszy, co nie mogąc znieść ciszy grobów, zapełnia ją echem dziwnych słów. Znużony bezładem myśli zasnąłem wreszcie, kurcząc się z zimna pod krótką kołdrą. Rano zbudził mnie dzwonek jęczący przeraźliwie. Czyż djabli na mszę dzwonią — pomyślałem zirytowany, lecz trudno, trzeba wstać bo znów powierka.

Po powierce rozdano chleb czarny i kipiatok***). Chleb dość smaczny i gdyby tak jeszcze cukier do herbaty, byłaby uczta lukulusowa; ale cóż, podobno w Rosji teraz cukier to przesąd burżuazyjny, a jako taki może być jeno marzeniem katorżnika. Obiad składa się z dwu dań: szczy [4]) i kaszy, na kolację zupa z kaszy. Porcje jeno więcej niż skromne, ale przecież wojna więc trudno się objadać; zresztą z czasem można się przyzwyczaić. Zrana strażnik udzielił mi instrukcji, aby „paddierżiwat' parjadok i sobludat' czistotu" [5]). Trzeba więc codziennie myć i nacierać naftą podłogę, tudzież ściany; naczynia zaś szorować proszkiem utartym z cegły. A więc codziennie, w ciągu dwu godzin zajmowałem się tą pracą; miała ona tę dobrą stronę, że można się było rozgrzać porządnie.

Strażnicy z jednej i drugiej zmiany byli dość znośni i obecność ich niezbyt dała się odczuwać, zwłaszcza do nas politycznych, odnosili się z pewnym respektem, tak, że nawet zwracano się na „wy".

I tak płynęły dni, podobne do siebie jak krople wody. Chwilami jeno, niby burza zrywały się w duszy tęsknota i ból, ale po krótkiej walce rozbijały się niby fale o granitowe brzegi — wiary w Jutro i nadziei, która małą iskierką tlała na dnie zmęczonej duszy. Każdy żyje nadzieją, miałem i ja swoją. Był to wynik rozumowania, a raczej horoskopów wypływających z obecnej dziejowej zawieruchy i pocieszałem się, byle jeno przejść ten Rubikon, byle sił starczyło... I tu myśl biegła w krainę marzeń, stokroć piękniejszą niż bajki Al-Raszyda.

Tak przeszło dni dwanaście, był już 17 marca. Dzień ten nazawsze pamiętny będzie dla mnie. W dniu tym byłem smutniejszy niż zwykle, znużony i chory. Włóczyłem się z kąta w kąt, zapatrzony w głąb własnej duszy, w tę księgę wspomnień. I przesuwały się przed oczyma obrazy jasne, promienne wizje; sny cudne — dawno prześnione sny. Tęsknota za wolnością, tęsknota za tem wszystkiem com ukochał mocą młodego, rwącego się do życia serca, a co brutalnie mi wyrwano, zostawiając jeno krwawiącą w duszy ranę — dziś właśnie z żywiołową wybuchnęła siłą — rozrastała się do potwornych wprost rozmiarów. Jak obłąkany po tysiąc razy wracałem myślą do jednego przedmiotu, jakby w rozwiązaniu go leżała jakaś magiczna siła; coś co się winno stać, brak jeno sił oraz możności tak skupić, tak skrystalizować myśl, żeby przedarła tę mgłę — tę zasłonę oddzielającą rzeczywistość od czegoś, niedającego się ująć w realną formę — określić słowem. Daremnie, bo myśl niby gaz lotny starający się możliwie więcej zająć miejsca w przestrzeni, błądząc po wertepach wspomnień, to rozszerzając to zwężając horyzont, wytwarzała chaos, że stawałem bezradny trąc czoło, a nie mając sił nie myśleć, a pozwolić się nieść prądowi wspomnień — to znaczy cierpieć.

Któraż to może być godzina — myślałem, chcąc choć na chwilę wrócić do rzeczywistości. Stanąłem nadsłuchując, aby po głosie poznać czy była już zmiana wewnętrznych posterunków. Wtem otwiera się wizyterka i strażnik z tajemniczą miną zwraca się do mnie:

„Wy politiczeskij?"

Tak, odpowiadam.

„Pójdziecie na wolność".

Spojrzałem zdumiony czy czasem klucznik mój nie próbował denaturki, ale spytałem — dlaczego?

„Tak, wypuskajut"... i wymienił parę znajomych nazwisk towarzyszy, którzy już zostali uwolnieni, zamknął wizyterkę i poszedł. — Poszedł — rzuciwszy w tę pustkę głuchą, zapełnioną li tylko myślami, huragan dziwnych uczuć. Któż na to wszystko odpowie? — może życie, to życie z kamienną twarzą sfinksa, a może twarde, granitowe ściany nocą głuchą wyszepczą tajemnice, lub fale, które od wieków biją o brzegi starego świata przyniosą zwycięskiej pieśni echo aż tu, do stóp turmy i rozebrzmi ona radosną fanfarą po ciemnych sklepach — mrocznych korytarzach. Czekajmy...

(D. c. n.).

***) wrzątek.

[4]) zupa.

[5]) Podtrzymywać porządek i przestrzegać czystości.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie dwudzieste czwarte.

Na początku posiedzenia odczytane zostają interpelacje, m. in.

Interpelacja

w sprawie stanu wyjątkowego

posłów Daszyńskiego, Barlickiego, Napiórkowskiego i towarzyszy do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zaprowadzenia stanu wyjątkowego na przeciąg trzech miesięcy na obszarze całego b. Królestwa Kongresowego.

W „Monitorze" z dnia 2-go kwietnia r. b. czytamy: „Rozporządzenie Rady Ministrów. Na podstawie art. 1-go Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 2-go stycznia 1919 r. Rada Ministrów postanawia: niniejszym wprowadzić na trzy miesiące stan wyjątkowy na całym obszarze b. Królestwa Kongresowego.

Prezydent Ministrów (—) **Paderewski.**
Min. Spr. Wewn. (—) **Wojciechowski.**
Warszawa, dnia 1 kwietnia 1919 r.".

Wobec powyższego zapytujemy P. Ministra Spraw Wewnętrznych, **jakie powody skłoniły rząd do podobnego kroku**, który przez szerokie warstwy ludności wiejskiej i miejskiej słusznie zrozumiany będzie, jako zapowiedź nowych represji, bezprawi i ograniczenia praw obywatelskich miljonów ludzi.

Warszawa, dn. 3 kwietnia 1919 r.

oraz pos. Fichny i tow. podobnej treści.

Marszałek zawiadamia, że na interpelacje te minister spraw wewnętrznych udzieli odpowiedzi na jutrzejszem posiedzeniu.

BUDOWA WAŁÓW OCHRONNYCH.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie budowy wałów ochronnych na lewym brzegu Wisły od ujścia Potoku Kościelnickiego do Zawichostu.

Ustawa ta wypracowana przez ministerjum robót publicznych wraz z uzasadnieniem odesłaną została bez dyskusji do komisji.

Drugi punkt schodzi z porządku dziennego z powodu nieobecności referenta.

SPRAWOZDANIE KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Trzeci punkt — sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. Nr. 154 „Dz. Pr." o tymczasowych przepisach, uprawniających komisarzy ludowych do wymierzania kar na drodze postępowania administracyjno-karnego — referuje poseł Tarnawski, poczem wniosek komisji przechodzi bez dyskusji.

SPRAWOZDANIE KOMISJI DO SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Izba przystępuje do sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie a) kresów polskich, b) korespondencji Rzeczypospolitej z rosyjskiemi władzami sowieckiemi.

Poseł Grabski (N. L.) motywuje sprawozdanie Komisji. Sprawozdanie to wywołała interpelacja posła Daszyńskiego w sprawie utajenia przez rząd Polski znanej depeszy Cziczerina i depesz Rządu Sowjetów Litewsko-Białoruskich, jakoteż żądanie ujawnienia korespondencji, która miała miejsce między rządem bolszewickim, a rządem polskim od chwili powstania tegoż. Korespondencja ta dotyczyła wyłącznie sprawy uwolnienia przedstawicielstwa polskiego i powrotu wygnańców polskich do kraju. Rząd Sowjecki starał się wciągnąć Polskę do dyskusji nad kwestją granic, lecz zarówno pierwszy rząd polski, jak też obecny potrafił uniknąć zasadzki. Korespondencja nie wykazuje żadnej chęci ze strony bolszewickiej zawarcia pokoju, komisja nie ma nic przeciw ogłoszeniu korespondencji w całości, uważa jednak za niecelowe ogłaszanie urywków.

Następnie mówca szeroko omawia stosunki Polski do kresów. Akcja nasza nie ma żadnych celów zaborczych, pozostawiając ostateczną decyzję konferencji pokojowej. Idzie tylko o obronę ludności polskiej. Walka prowadzona jest nie przeciw ludności miejscowej, lecz z państwami położonemi dalej na wschodzie — z Wielkorosją i Ukrainą, która jest tylko jedną z odmian bolszewizmu. Ziemie sporne całą swą przeszłością historyczną i swą cywilizacją, jako też składem etnograficznym należą do narodowo polskiego terytorjum.

Mówca opisuje charakter ludności wschodnich kresów. Nie posiada ona wyraźnej fizjonomji. 150 lat ucisku rosyjskiego nie zdolały jej zrusyfikować, natomiast kultura polska odepchniętą została bardziej na zachód, a ludność miejscowa utrzymaną została na najniższym szczeblu kultury i cywilizacji. Mówca nie uznaje narodu ukraińskiego. Zarodki kultury ukraińskiej rozwijały się jedynie w Galicji Wschodniej, lecz w Ukrainie rosyjskiej nie znalazły podatnego gruntu.

Pos. **Jabłonowski** (N. L.) w długiej mowie uzasadnia konieczność poddania Litwy i Białorusi pod wpływy polskie, zwalcza projekt utworzenia niepodległego państwa Litewsko-Białoruskiego i przedkłada rezolucję:

„Sejm nie przesądzając w chwili obecnej sprawy granic Polski na wschodzie, wzywa Rząd i Naczelne dowództwo do wytężenia wszystkich sił w tym kierunku, by zapobiec naruszeniu całości Galicji, której kresy wschodnie posiadają większość polską i od XIV wieku bez przerwy należały do Polski.

Zarazem Sejm uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż jest w pełni świadom potrzeby zgodnego współżycia Polaków i Rusinów (Ukraińców) w Galicji i przyznania w tym celu ludności ruskiej (ukraińskiej) autonomji narodowej bez naruszania wszakże jednolitości państwa polskiego".

Poseł Osiecki (P. S. L.) oświadcza się za sprawozdaniem Komisji, nie zgadzając się na motywy referenta. Komitet Narodowy w Paryżu wypracował mapę przyszłej Polski, przesądzającą granice wschodnie, bez wiedzy Sejmu. Mówca zwalcza pogląd referenta, jakoby Ukraińcy nie byli narodem.

Poseł Dąbski (grupa Piasta) okazał się bardziej endeckim, aniżeli sami endecy. Polska musi być wielką a silną.

Tow. **Diamand:** wielkość, a siła — to nie jedno i to samo. Rosja była bardzo wielka.

Mówca kolejno omawia granice zachodnie Polski, żąda szerokiego pasa nad morzem, pragnie przeciwdziałania połączeniu Czechów ze Słowakami i poparcia Niepodległego Państwa Słowackiego. Polska musi rozwijać się w kierunku Wschodu i stanowić wał ochronny dla Zachodu. Litwa i Białoruś—to nie kresy, lecz nowa dzielnica Polski (u Niemców nazywało się to Neu-Deutschland — przyp. sprawozdawcy). Mówca obliczył, że w samej Białorusi jest 3 i pół milj. Polaków, zaleca „organiczne wcielenie" kresów do Polski, za co ludność tamtejsza błogosławić będzie Polaków.

Wobec bolszewików uznaje jedno tylko — oręż!

Przemówienie tow. M. Niedziałkowskiego.

Polityka rządu musi być jasna.

Szanowni Panowie! Na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego funkcjonuje dzisiaj cały szereg rządów:

Z jednej strony mamy rząd litewsko-białoruski republiki sowietów, aż nazbyt ściśle związany z państwem rosyjskiem, mamy białoruski gabinet ministrów ludowych, gabinet, który ma tę cechę wspólną z niektóremi poprzedniemi polskiemi gabinetami, że nie posiada on ani szczypty władzy wykonawczej w swoich rękach. Mamy Tarybę litewską, a w Warszawie pana Generalnego Komisarza ziem wschodnich z ramienia rządu polskiego.

I przychodzą do nas z tamtych stron najrozmaitsze wieści. Jedni nam mówią o niesłychanym entuzjaźmie, jaki wciąż na swojej drodze napotyka wojsko polskie: inni mówią znowu o wciąż rosnącym ruchu bolszewickim; ale jedni i drudzy twierdzą jedno i to samo, — i tej rzeczy musimy stanowczo od naszego rządu wymagać, — że wszystkie ludy, których wspólną własnością jest dawne wielkie księstwo litewskie, domagają się od republiki polskiej jasnego i wyraźnego programu, domagają się wyraźnego powiedzenia czego ta Rzeczpospolita od nich pragnie i z czem, z jakim sztandarem ta Rzeczpospolita na ziemie wschodnie idzie.

Ja i moi przyjaciele polityczni rozumiemy doskonale, że wymagać w tej chwili od rządu zupełnie określonego, zupełnie sprecyzowanego programu może niepodobna, ale jednej rzeczy wymagać trzeba: musimy się dowiedzieć, czy rząd stoi na tem stanowisku, że ludy polski, litewski i białoruski będą mogły same i w warunkach zupełnie swobodnych rozstrzygać o swoich losach, czy też na ich wolę istotną, na ich rzeczywiste dążenia nikt nie zwróci uwagi.

To jest to pytanie, które stoi przed nami, a na które dotychczas odpowiedzi jasnej, prostej i wyraźnej nie otrzymaliśmy.

Natomiast na jedną rzecz muszę zwrócić uwagę panów z całym naciskiem. Być może właśnie dlatego, że brak tej jasnej koncepcji politycznej wśród kierowników dzisiejszego rządu polskiego, może właśnie dlatego mnożą się wciąż i istnieją ze wszystkich stron dążenia, ażeby polską politykę na wschodzie uczynić niewolnikiem interesów i dążeń klasowych tylko pewnych warstw polskich tamtejszego społeczeństwa, i ażeby politykę polską na wschodzie związać zupełnie ściśle tysiącznemi nićmi z dążeniami do zemsty klasowej, jakie ożywiają tamtejszą wielką własność polską.

Szanowni panowie! Pozwolę sobie zwrócić do rządu zapytanie, jakie stanowisko prawno-państwowe i jaką rolę w dzisiejszej polityce na wschodzie odgrywa t. zw. Komitet Obrony Kresów, jaką rolę odgrywa towarzystwo poręczycieli, towarzystwo, które w akcie swego założenia gwarantuje sobie współudział w tworzeniu stanowisk administracyjnych na wschodzie. A że żadnej polityki twórczej, żadnej polityki jasnej niepodobna opierać na współdziałaniu i na wpływach polskiego obszarnictwa na kresach, tego najbardziej jaskrawym dowodem jest cała polityka jego w ciągu wojny.

Gdy wojna wybuchła, ziemiaństwo polskie na wschodzie zajęło stanowisko bezwzględnego lojalizmu wobec państwa rosyjskiego. I byliśmy wówczas i w Wilnie, Grodnie i w Kownie świadkami całego szeregu depesz dziękczynnych i wiernopoddańczych do Petersburga. Gdy przyszły władze niemieckie, byliśmy świadkami równie uporczywej i równie bezceremonjalnej próby nawiązania nici serdecznych z władzami niemieckiemi.

Dzielnicowa polityka obszarników polskich mających na względzie swój interes klasowy.

Gdy poszły w górę wpływy litewskie, gdy powstała Taryba i stała się czynnikiem pozornie wpływowym nastąpiła wnet pod auspicjami b. barona Roppa, największego bodaj na wschodzie wroga Polski, ze strony polskiego ziemiaństwa próba nawiązania nici porozumienia z tym organem nacjonalistów litewskich. Gdy w marcu 1918 r. powstała w Mińsku Białoruska Rada, to z chwilą, gdy ta Rada stanęła na gruncie filoniemieckim i ujrzała całą przyszłość Białorusi w ścisłym związku i w ścisłej zależności od cesarstwa niemieckiego, z tą chwilą ziemiaństwo polskie dało się przekonać do ruchu białoruskiego. Wysłano swoją delegację do białoruskiej Rady. Aż nadszedł ten czas wreszcie, że prezydent miasta Mińska, Polak stał się Białorusinem, i że ten, kto stał na czele Białoruskiego ministerjum — Roman Skirmunt, również był do niedawna kierownikiem polskiej polityki ziemiańskiej na kresach.

Ziemiaństwo polskie na wschodzie przez cały czas wojny rządziło się wyłącznie swoim bezpośrednim nagim interesem klasowym. I dlatego tembardziej byłoby dziś błędem, i to błędem niesłychanym, nie do darowania, żeby sprawę polityki polskiej z interesami i dążeniami tego ziemiaństwa powiązać. A proszę panów, nie można powiedzieć, że wpływy te są zewnętrzne, formalne — odwrotnie, są zupełnie jasne i wyraźne: wystarczy pobyć przez czas jakiś w atmosferze politycznej którego z oddziałów wojska polskiego na wschodzie, wystarczy pobyć w atmosferze, która otacza te wszystkie żywioły, które tworzą dywizje litewsko-białoruskie generała Iwaszkiewicza, aby się przekonać, jaki duch i jaka ideologja panuje w tym środowisku, żeby się przekonać, jak bezpośrednio, jak cyniczne motywy zemsty klasowej były pobudką tej działalności organizacyjnej.

O czem marzy dywizja białoruska.

Gdy się słyszy bezustannie ze strony tych ludzi, którzy dziś są nieraz w poszczególnych miejscowościach samowolnymi panami życia i śmierci, gdy się słyszy te obietnice, jak to oni będą wieszać, jak będą rozstrzeliwać tych t. zw. bolszewików, — to przerażenie zdejmuje na myśl, jak bardzo łatwo, jak bardzo szybko całą przyszłość Polski w ten sposób można pogrzebać.

Bo proszę panów, my tu w kraju wiemy najlepiej, jak bardzo rozciągniętą jest skala tego, co się nazywa bolszewizmem, my tu wiemy najlepiej, że w walce z bolszewizmem mieści się atak na cały ruch robotniczy, że skala ta sięga od zwolenników partji komunistycznych, aż do Sz. ks. Starkiewicza. I tem łatwiej jest na Wschodzie, na Litwie, nie wyodrębniać tych różnych części składowych rzekomego bolszewizmu.

My stoimy na tem stanowisku, że wszystkie ziemie polskie, gdziekolwiek się one znajdują, że wszystkie te ziemie, w których ludność jest polska, i których ludność pragnie przyłączenia do Rzeczypospolitej, musimy skupić w jednem wielkim Państwie Polskiem. Ale nie możemy się zgodzić na jedno. Nie możemy się zgodzić na te komentarze, na to stanowisko, jakie zajęli różni poprzedni mówcy.

Frazesy demokratyczne.

Szanowni panowie! Sprawozdanie Komisji Zagranicznej zawiera bardzo wiele słów, bardzo „demokratycznych". Sprawozdanie Komisji Zagranicznej zbudowane jest na podstawie wolnościowych stosunków na wschodzie.

Ale myśmy się w ciągu tych ostatnich miesięcy nauczyli namacalnie i na swojej skórze, jak głęboka przepaść leży pomiędzy słowem a czynem. Wszak jeszcze przed kilku dniami z tej trybuny pan prezydent ministrów oświadczył, że Polska jest tym jedynym krajem na wschodzie Europy, jest tą jedyną ostoją porządku i ładu. Przed kilku jeszcze dniami, pan prezydent ministrów składał uroczysty hołd polskiemu ludowi pracującemu, a dziś mamy w tej ostoi ładu i porządku, w tym kraju spokoju mamy wprowadzony jednocześnie wszędzie stan wyjątkowy. (Głosy na prawicy: co to ma wspólnego z Litwinami).

Tak w kilka dni po słowach, w kilka dni po obietnicach nadchodzą czyny. I dlatego my nie możemy brać poważnie, ani brać na serjo tych demokratycznych frazesów, które się znajdują w sprawozdaniu Komisji zagranicznej. Bo za tymi frazesami pójdą czyny zupełnie odmienne. I o ile Sz. p. poseł Grabski w swojem sprawozdaniu unikał wszelkich słów, unikał wszelkich wyrażeń, któreby mogły nasunąć te wątpliwości, o ile p. poseł Jabłonowski był jeszcze bardziej ostrożny w swoich powiedzeniach, o tyle p. poseł Dąbski stanął na gruncie zupełnie bezceremonjalnego imperjalizmu. Więc ten imperjalizm stał się wierzchowcem, który porwał wędzidła i w cwał ruszył z miejsca na wszystkie cztery strony świata.

Mówił niezawodnie, że niema ani Ukrainy, ani Białorusi, że wszystko to jest tylko Polska. Bardzo to przypomina te argumenty, które słyszeliśmy przed rokiem z trybuny parlamentu Rzeszy. Tam, gdzie się zaczyna ta argumentacja, tam się kończy demokracja, i dlatego tutaj i na tej platformie żadnych porozumień być nie może.

Sz. Panowie! Ja nie wiem skąd p. poseł Dąbski bierze dane statystyczne. W jaki sposób obliczył 3½ miljona Polaków na jednej tylko Białorusi. O ile sięgają moje wiadomości, to najbardziej optymistyczne statystyki dają te 3½ miljona na Litwie, na Białorusi i na całej Ukrainie łącznie. A to jest jednak maleńka różnica. Jeżeli chodzi o całą Białoruś, to najbardziej optymistyczne, bez żadnej stronniczości bez żadnych pomniejszań statystyki wykazują maximum 2 miljony.

My sądzimy, że istnieje jedno wielkie doświadczenie, które wyciągnięte z tej wojny, które jak nam się zdawało, powinno było nauczyć wszystkich tych, którzy umieli patrzeć i chcieli patrzeć. Nam się zdawało, że w ciągu tej wojny stało się rzeczą jasną, że państwa zalane krwią i żelazem, które są trzymane mocną, silną władzą centralną i które się nie liczą i zapoznają wszelkie dążenia innych, że te państwa utrzymać się nie mogą. Doświadczenia imperjalistycznej Rosji, doświadczenia Niemiec i Austrji powinny przecież czegoś nauczyć. Gdy się jednak słyszy tu niektórych mówców, to się wydaje, że oni niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. A jednak idą nowe czasy i niepodobna myśleć argumentami starych i już zapomnianych kategoryj.

My sądzimy, że istnieje jedyna droga, na podstawie której można budować istotnie silne, istotnie wolne i szczęśliwe państwo. Tą drogą jest droga porozumienia ze wszystkimi czynnikami, które pragną i mogą scałkować się pod skrzydłami naszego państwa. Sądzimy, że warunkiem niezbędnym nawiązania pomiędzy Polską a Litwą i Białorusią istotnie prawdziwego i ścisłego związku, warunkiem istotnym odbudowania dawnej Unji w tej czy innej formie, w tych czy innych granicach jest to, ażeby Polska była tą siłą przyciągającą, była tym magnesem, który będzie do siebie ściągał te wszystkie sąsiednie ludy.

To nie jest dziełem przypadku, że właśnie w tym czasie, kiedy nad zamkiem królewskim w Warszawie powiewał nasz czerwony znak, wtedy właśnie delegaci robotników i włościan z najbardziej odległych zakątków Białorusi wypowiedzieli najgłębsze i najserdeczniejsze słowa przyjaźni. (Ostachowski: To byli tacy sami, jak wy jesteście). W tym czasie, kiedy Polska była przez krótkie miesiące symbolem demokracji polskiej, kiedy przez krótki czas lud polski sam sobą rządził, wtedy dążenia ku nam na Wschodzie były najsilniejsze. To, co na nieszczęście zepsuły miesiące następne, to z wielką energją i wielkim wysiłkiem odbudowywują bolszewicy. Jeżeli pan gen. Dowbór-Muśnicki potrafił w ciągu kilku tygodni swoich rządów w Bobrujsku popchnąć Białorusinów w objęcia Rosji na całe dziesiątki lat, to dzisiaj bolszewicy skutecznie to dzieło pana generała odrabiają. To jest jedyna pociecha dzisiejszych stosunków na Wschodzie. (Głosy na prawicy: Nie możecie przełknąć tego Muśnickiego).

Daszyński: Nie Muśnickiego, tylko tych miljonów, z których się nie wylegitymował.

Porozumienie może mieć miejsce tylko z demokracją.

P. Dąbski zapewnia nas, że będziemy w stanie żyć bardzo zgodnie, bardzo szczerze z Litwą etnograficzną wtedy, kiedy Litwa historyczna, t. zw. Litwa polsko-białoruska zostanie przyłączona do Polski. Gdyby p. Dąbski zechciał się spotkać z przedstawicielami tych sfer litewskich, które rządzą dzisiaj na Litwie, i którzy rządzą przy pomocy pruskich bagnetów, to zobaczyłby, że z nimi porozumienie jest możliwe na jednej tylko platformie, na podstawie oddania Wilna, i że nieoddanie Wilna litewskim nacjonalistom oznacza wojnę z nimi.

Porozumienie z Litwą i Białorusią jest możliwe na zupełnie innej płaszczyźnie, jest możliwe z litewską demokracją i prawdziwą demokracją białoruską. Niedawno była organizacja, która usiłowała przez jakiś czas nawiązać kontakt z polskiem ziemiaństwem za pośrednictwem bar. Roppa. Ale porozumienie i współżycie jest możliwe tylko dla demokracji polskiej z demokracjami litewskiemi i białoruskiemi. (Centrum: One istnieją tylko w waszej imaginacji). Demokracja litewska jest nietylko w naszej imaginacji, ona istnieje w rzeczywistem życiu, ale z tą demokracją litewską, sfery, które przez tyle lat prowadziły politykę polską na Wschodzie, nie mogły znaleźć nigdy wspólnego punktu.

Jaka jest zasada, którą my ze swojej strony wysuwamy, ażeby porozumienie nastąpiło? Tą zasadą jest ta — z której może być dumny socjalizm europejski, który pierwszy ją wysunął, że każdy naród ma prawo samodzielnie i w sposób zupełnie swobodny o swoim losie rozstrzygać.

Jesteśmy zdania, że Wielkie Księstwo Litewskie jest wspólną własnością ludu litewskiego, polskiego i białoruskiego, i że te trzy ludy, złączone wspólnotą historyczną, są tym czynnikiem, który rozstrzygnąć winien o przyszłości swego kraju.

Inna rzecz, że między tem stanowiskiem i takimi programami, któreby chciały gwałtem i za wszelką cenę, pomimo wszelkich istniejących na miejscu dążności, utrzymać sztuczną łączność Litwy historycznej, — któreby chciały za wszelką cenę scałkować ze sobą i Mińsk i Wilno i Kowno, jest ogromna różnica.

Przed kilku dniami tow. dr. Perl nakreślił wyraźnie rozwiązanie kwestji wschodniej, które nam się wydaje najbardziej celowem. Trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że inna będzie wola i inne są dążenia t. zw. Litwy polsko - białoruskiej, Z Wilnem — ośrodkiem, inne Litwy etnograficznej, inne jeszcze Białorusi prawosławnej, i że w stosunku do każdego z trzech tych krajów trzeba mieć odrębne dążenia.

Dla mnie nie ulega wątpliwości, że jeżeli nie się nie zmieni, że jeżeli żandarmerja polska nie potrafi tego przełamać, to Litwa polsko-białoruska ciągnie do Polski, ale z Litwą etnograficzną i Białorusią prawosławną trzeba będzie szukać związków o wiele mniej spoistych.

W każdym razie jedno trzeba powiedzieć wyraźnie, że one same w warunkach zupełnie swobodnych, w warunkach zniesienia wszelkiego nacisku z zewnątrz muszą rozstrzygnąć o swojej przyszłości, że tylko taka nić i związek, że tylko taka łączność która powstanie zupełnie samorzutnie, która wyrasta z samego ludu, tylko takie mają szanse utrzymania się na długie lata. Nie chcemy budować domów z kart, lecz chcemy budować Rzeczpospolitą Polską, która potrafi przetrwać wszystkie burze, i która będzie tym ośrodkiem na Wschodzie Europy, ku któremu będą grawitować sąsiednie ludy.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Słówko jeszcze o Galicji Wschodniej.

Związek P. P. S. będzie głosował przeciwko wnioskowi pana arcyb. Teodorowicza, dlatego, że jest on konsekwencją tego stanowiska politycznego, które ignoruje i zupełnie odrzuca istnienie jakiegokolwiek bądź odrębnego narodu pomiędzy Polską i Rosją. Jest on konsekwencją tego programu politycznego, który zgóry się zgadza na odbudowanie wielkiej Rosji i pragnie granice Polski spotkać z granicami rosyjskiemi.

My nie mamy tego zwyczaju, by odmawiać prawa narodom, które już istnieją i które, dzięki wysiłkom własnym, swoją przyszłość budują. My temu narodowi ukraińskiemu nie oddamy polskiego Lwowa i nie oddamy żadnej polskiej ziemi, ale na ziemi ukraińskiej on musi być panem, i sądzę, że będzie panem. (Ostachowski: Ale gdzie one są te ziemie).

Ale ta analogja, którą panowie przytaczają, aby dowieść, że skoro tylko ustaje przemoc zewnętrzna, to wnet bolszewizm rosyjski zalewa Ukrainę i niszczy podstawę odrębności państwowej — to wskazanie nie jest zupełnie ściśle.

Ukrainę niepodległą zalał bolszewizm rosyjski, a wiemy doskonale, że rząd Skoropadskiego był tylko pozornie rządem ukraińskim, rząd Skoropadskiego był to rząd rosyjski tej dawnej Rosji, której odbudowanie dla niektórych panów jest już pewne, i ten właśnie rząd Skoropadskiego został zgnieciony przez Petlurę jeszcze z większą łatwością, niż Pe-

tlura był zgnieciony przez bolszewików. Ukraińska niepodległość padła w Kijowie nie pod naciskiem Rosji, ale pod naciskiem burz społecznych, których nie potrafiła opanować.

Dawna Rosja carska, jeżeliby zmartwychpowstała, nie wiem czyby miała dość siły, aby scałkować pod jednem jarzmem te państwa. Mnie się wydaje, że historja 19-go stulecia dała aż nazbyt dużo przykładów, że niezawsze jest rzeczą bezpieczną, ale często jest rzeczą lekkomyślną z góry zapowiadać, że budzący się do życia naród nie ma szans rozwoju w przyszłości i dlatego dla nas granice Galicji Wschodniej, jako prowincji dawnej Austrji, nie są świętością. Świętością są ziemie, które są polskie. (Głosy protestu).

Istnieje jedna rzecz, na którą chciałbym w zakończeniu zwrócić uwagę Szanownych Panów. Jest to rzecz ta, że w przekonaniu pewnej części społeczeństwa polskiego na Litwie i Białorusi, tak samo, jak w przekonaniu pewnej części polityków polskich w Królestwie wojsko polskie idzie dzisiaj na Wschód po to właśnie ażeby tam odbudować dawny układ sił klasowych, że wojsko polskie idzie (Głosy: Wy wszędzie wysuwacie klasowość), ażeby przywrócić wielką własność ziemską. W przekonaniu pewnej części społeczeństwa na Litwie wojsko polskie tam idzie jako narzędzie w rękach jednej klasy społecznej, jako narzędzie mające na celu wprowadzenie polityki klasowej.

A jest to przekonanie tembardziej zakorzenione, że w wielu miejscowościach znajdują się takie oddziały, o ile wiem liczne, wojska polskiego i zachodzą takie fakty postępowania poszczególnych komisarzy rządu polskiego, które nasuwają takie właśnie przypuszczenia.

Z tej trybuny chciałbym zwrócić uwagę tylko na jedno, mianowicie na postępowanie rotmistrza Dąbrowskiego, który ma wiele cech wspólnych z Kmicicem, ale z pierwszego okresu jego działalności, co był ciężki nietylko dla obcych, ale i dla swoich, który nie uznawał żadnego prawa międzynarodowego, a i żadnego prawa ludzkiego.

Chciałbym zwrócić uwagę na Komisarza białostockiego, który nietylko uniemożliwił przeprowadzenie wyborów do samorządu miejskiego w Białymstoku, według powszechnego prawa wyborczego, ale który zapowiedział odrodzenie rady miejskiej według dawnej ordynacji wyborczej rosyjskiej. To są rzeczy, którym należy stanowczo położyć kres.

My stoimy na tem stanowisku, że wszystkie ziemie polskie, gdziekolwiek się znajdują na Wschodzie, czy na Zachodzie, powinny być w ramach Rzeczypospolitej złączone. Że również drogie są nam połacie ziemi na Wschodzie, jak na Śląsku Cieszyńskim, jak ziemie polskie zaboru pruskiego.

Ale musimy także wyraźnie powiedzieć, że Polska na Wschodzie prowadzić musi i prowadzić będzie tę politykę, którą zaczęli prowadzić demokraci polscy zeszłego stulecia podczas powstania. Że Polska idzie na Wschód nie jako narzędzie europejskiej reakcji, że idzie na Wschód nie po to, ażeby zdławić i zabić rewolucję. Pewną formę rewolucji społecznej można zwyciężyć tylko stawiając inną formę społecznej rewolucji. Rewolucja zniszczenia może być przezwyciężona przez rewolucję twórczą. Ale jeszcze żadne więzienia, żadne bagnety nie potrafiły wstrzymać tej burzy społecznej, która nadchodzi. Bo rewolucja nadchodzi nie dlatego, że istnieją takie czy inne garstki agitatorów, ale kiedy dojrzeją odpowiednie warunki i gdy polityka klas posiadających konsekwentnie i lekkomyślnie tę burzę społeczną prowokuje. I dzisiaj wyczytaliśmy w pismach warszawskich taki właśnie fakt, który zapowiada w Polsce burzę społeczną. Tym faktem jest stan wyjątkowy w Królestwie. (Ostachowski: Żeby was nie było, nie byłoby stanu wyjątkowego).

Niezbędnym warunkiem do tego, ażeby szerokie masy robotnicze i włościańskie nietylko polskie, ale i białoruskie na Wschodzie związały się znowu z Rzecząpospolitą Polską, jest to, ażeby w granicach Państwa Polskiego, tu pod okiem Sejmu i rządu, klasa robotnicza przestała być sferą ludzi wyjętą z pod prawa. Bo dziś do każdej chłopskiej chaty i do robotniczego mieszkania może wejść bezprawnie żandarm, aresztować i bić. (Głosy na prawicy: Nietylko do robotniczej i do chłopskiej). Dzisiaj robotnicy polscy są wyjęci z pod prawa w tej Polsce. (Wrzawa. Głosy: To nic niema do kresów).

Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Królestwie to nie jest najlepszy sposób przyciągnięcia do Polski sąsiadów na Wschodzie, to nie jest najlepszy sposób budowania Polski. Kto wiatr sieje — zbiera burzę.

Na zakończenie pozwolę sobie odczytać projekt wniosku, który Związek posłów socjalistycznych do Sejmu wnosi. (Wniosek ten podamy w n-rze jutrzejszym. Red.).

Za przyjęciem do wiadomości sprawozdania Komisji do spraw zagranicznych głosować nie będziemy, a nie będziemy dlatego, że nie ufamy zupełnie pięknym słowom, za któremi idą zupełnie odmienne czyny. I głosowaniem naszem nie będziemy pokrywali tej przepaści, która między nami w tej sprawie istnieje.

Ta przepaść między waszym światem a naszym przez dzień dzisiejszy pogłębiła się znacznie.

Po tow. Niedziałkowskim zabrał głos z ramienia rządu

Wicemin. Wróblewski. Inną musi być polityka polska do czasu ustalenia granic, inną zaś po ustaleniu. Dopóki granica nie została zakreślona, obowiązkiem wszystkich Polaków powinno być dążenie do stworzenia Polski silnej, wielkiej, do życia bujnego; zbytnia lękliwość nie powinna mieć miejsca. Po wojnie zaś, gdy osiągniemy nasz cel, wtedy wszyscy korzystać będą z błogiej wolności polskiej. Mówca przytacza jako przykład Czechów, którzy dążą do utworzenia państwa, w którem sami stanowiliby nie wiele więcej ponad połowę mieszkańców. Stropiony uwagą tow. Daszyńskiego, że system podobny doprowadził do upadku państwo austrjackie, mówca zastrzega się, że nie użył przykładu Czechów jako godnego naśladowania.

Tow. Diamand: jako przykład odstraszający.

Twierdzenie tow. Niedziałkowskiego, że wojsko polskie może być użyte dla obrony obszarników na kresach — p. wiceminister uważa za niesłychane.

W końcu mówca oznajmia, że otrzymał depeszę od p. Więckowskiego, delegata rządu polskiego do Rosji, że wszyscy zakładnicy polscy w Moskwie i Petersburgu zostali uwolnieni. Opiekę nad wygnańcami polskimi sprawować będą 2 sekcje Duńskiego Czerwonego Krzyża.

Dalszy ciąg dyskusji na następnem posiedzeniu.

Następnie wraca pod obrady 2-gi punkt porządku dziennego: sprawozdanie Komisji handlowo-przemysłowej w sprawie dekretu ministra handlu i przemysłu Nr. 4 o zatwierdzeniu i zmianie statutów spółek akcyjnych (Dziennik Praw Nr. 1, pozycja 78) i pierwsze, ewentualnie 2-gie i 3-cie czytanie opracowanej przez tęż komisję ustawy.

Referuje poseł Brun i przedkłada wniosek komisji.

Ponieważ następny mówca nie był obecny, dalsze rozprawy nad tym punktem odroczono.

Poseł Osiecki i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie bezprawnego poboru do wojska czesko-słowackiego Polaków ze Spiżu i Orawy, i wzywa rząd do przeciwdziałania temu.

Zarówno nagłość jak meritum wniosku przyjęto bez dyskusji.

Marszałek zawiadamia, że wręczony mu został etat, który za zgodą Izby odesłany zostaje do komisji.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczyna się punktualnie o godz. 3-ej pp.

Odpowiedź na interpelację tow. Pużaka

Do
Pana Marszałka Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej
w miejscu.

Panowie posłowie Pużak i tow. wnieśli dn. 15 lutego r. b. interpelację w sprawie zarządzonej rzekomo przez misję wojskową polską na Ukrainie mobilizacji na terenie południowej Ukrainy i Rumunji.

Na tę interpelację, na zasadzie art. 45 Tymcz. Regul. obrad Sejmu ustawodawczego, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Misja wojskowa polska na Ukrainie, pod kierownictwem gen. Ostapowicza, podlegająca Naczelnemu Dowództwu W. P., działa oczywiście z ramienia rządu polskiego. O zarządzonej przez nią rzekomo mobilizacji Polaków na terenach Ukrainy i Rumunji Dowództwo Naczelne W. P. nic nie wie i żadnych rozkazów w tym kierunku nie dawało.

Wedle raportu gen. Ostapowicza z dnia 6 lutego r. b. polska misja wojskowa na Ukrainie, ze względu na niemożliwość pozostania dłuższego w Kijowie, z powodu rozwijających się tam stosunków, zmuszoną była dnia 29-go stycznia wyjechać z Kijowa do Odesy. W raporcie tym gen. Ostapowicz prosi Naczelne Dowództwo W. P. o wyraźne instrukcje co do swego pobytu w Odesie, w odpowiedzi na co Naczelne Dowództwo W. P. poleciło gen. Ostapowiczowi wraz z całym personelem misji udać się natychmiast do Jekaterynosławia, do gen. Denikina, gdzie miałby za zadanie roztoczenie jaknajszerszej opieki nad Polakami.

Prawdopodobnie, że wiadomość o rekrutacji Polaków, rzekomo zarządzonej przez misję wojskową polską na Ukrainie ukazała się w dziennikach w związku z ogłoszoną w Odesie przez dowódcę wojsk polskich na wschodzie gen. Żeligowskiego, mobilizacją, która została cofnięta i pobór się nie odbył. Również możliwem jest, że dzienniki przyjęły za mobilizację zwyczajną regestrację Polaków w wieku poborowym, jaką ogłosił konsulat polski w Odesie, by ochronić Polaków przed przymusowem wstąpieniem do rosyjskiej armji ochotniczej, wobec rozkazu władz miejscowych o powszechnej mobilizacji.

W końcu dla porządku zaznaczam, że wojska polskie na Wschodzie pod dowództwem gen. Żeligowskiego, pozostają pod rozkazami operacyjnymi Kwatery Głównej wojsk koalicyjnych w tej zależności służbowej, jaka będzie przez wymienioną Kwaterę Główną wskazana.

Niniejsza odpowiedź daje się w porozumieniu z ministerjum spraw zagranicznych.

Upraszam najuprzejmiej Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Wysokiemu Sejmowi.

Minister spraw wojskowych
generał-porucznik
(—) **J. Leśniewski.**

Interpelacja

posła Kazimierza Dobrowolskiego i towarzyszy do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie nadużyć żandarmerji i policji komunalnej m. Żyrardowa.

W dniu 20 marca przybył na posiedzenie żyrardowskiej Rady delegatów robotniczych żandarm, podchorąży Dłużniewski, aresztował przewodniczącego Choińskiego, odprowadził go do Komendy placu, dokonał osobistej rewizji i oświadczył Choińskiemu, że ten ostatni będzie odtąd pozostawał pod nadzorem i winien meldować się co dwa dni w miejscowym posterunku żandarmerji.

W stosunku do działalności żyrardowskiej policji komunalnej nadchodzą ustawiczne skargi na brutalne i samowolne postępowanie. Między innymi w dn. 22 marca miał miejsce fakt następujący: Sierżant policji Kossowski wtargnął wraz z dwoma cywilnymi agentami do mieszkania obywatela miejscowego Wachowskiego, pobił go i zachowywał się w sposób niezmiernie brutalny i nieskromny wobec żony i dwóch córek Wachowskiego. Pobicie zostało potwierdzone przez świadectwo lekarskie

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1. Czy przytoczone zdarzenia znane są P. Ministrowi Spraw Wewnętrznych?
2. Jeżeli tak, to co P. Minister Spraw Wewnętrznych zamierza przedsięwziąć, by takie akty bezgranicznej samowoli i gwałtu ze strony organów policji i żandarmerji nie powtarzały się nadal, oraz by winni podch. Dłużniewski i sierż. Kossowski zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności?

Kronika sejmowa.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem posła d-ra Z. Marka ukończyła obrady nad projektem ustawy o nietykalności poselskiej, przedstawionym przez d-ra Liebermana. Projekt ten daje nietykalność dla posłów bezwzględną za wszelką działalność, tak w Sejmie, jak i poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego. Postępowanie karne przeciw posłowi, jak również postępowanie administracyjne może być wdrożone tylko za zgodą Sejmu. Komisja uwolniła posłów od składania zeznań przed władzami w sprawach, które im zostały powierzone w ich charakterze poselskim. Ustanowiła dalej zasadę nietykalności członków Sejmu a wkroczenie do mieszkania i rewizja może być dokonana tylko na zasadzie nakazu sędziowskiego, odnośnie do osób, wspólnie z posłem mieszkających. Zgromadzenia poselskie uznano za wolne od wszelkiej kontroli władz, o ile są dla zdania sprawy z działalności poselskiej. Projekt przyjdzie we wtorek na porządek dzienny obrad Sejmu.

Następnie rozważała Komisja sprawę moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych i dekret o ochronie lokatorów.

* *
*

Związek polskich posłów socjalistycznych zainicjował na ostatniem swojem posiedzeniu konferencję przedstawicieli lewicowych bloków w Sejmie (włączając grupę Piasta).

Towarzysze nasi przedstawią na niej ogólne położenie polityczne w kraju, ruch polityczny, gwałty nad ludnością i t. d. Omawiane ma być również położenie w Sejmie.

* *
*

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie!

W numerze 147 gazety „Robotnik" z dnia dzisiejszego umieszczonym został tekst interpelacji grupy posłów Wysokiego Sejmu do p. Prezydenta Ministrów i do P. Ministra Spraw Zagranicznych, dotyczącej złożenia przez gen. Dowbór-Muśnickiego sprawozdania o rachunkach z gospodarki funduszami 1-go korpusu polskiego. W interpelacji tej spotyka się wzmianka o „adm. Porębskim" i jego wystąpieniu w danej sprawie na łamach „Kurjera Porannego". Poprzednio nie należąc do składu korpusu 1-go i nie przyjmując żadnego udziału w likwidacji jego gospodarki i do chwili obecnej, uprzejmie proszę o sprostowanie widocznej omyłki, która oczywiście tłomaczy się tożsamością nazwiska.

Prawdopodobnie interpelanci mieli na myśli p. mecenasa Ignacego Porębskiego, byłego pomocnika gen. Dowbór-Muśnickiego do spraw cywilnych.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Kazimierz Porębski
Kontr-Admirał W. P.

Kronika polityczna.

Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 2 kwietnia r. b. ustalono regulamin wewnętrzny obrad Rady ministrów, przyznano kredyt zwrotny kwoty 7 miljonów mk. na przeprowadzenie zasiewów wiosennych na kresach wschodnich, rozpatrywano sprawę uruchomienia robót publicznych, zwłaszcza sprawę budowy dróg wodnych w Galicji, wreszcie zajmowano się sprawą stosunków, panujących w Suwalszczyźnie.

* *
*

Kraków, 3/IV. (P. A. T.). Wczoraj wieczorem na dworcu przed odjazdem misji koalicyjnej ambasador Noulens, żegnając się z prezydentem miasta Federowiczem, imieniem własnem, oraz delegatów innych mocarstw koalicji złożył na ręce prezydenta miasta podziękowanie obywatelstwu krakowskiemu za owacyjne i serdeczne przyjęcie zgotowane im w Krakowie. Ambasador Noulens oświadczył, że poznanie Polski przez misję koalicyjną nie byłoby kompletne, gdyby nie była odwiedziła Krakowa.

* *
*

Wiedeń, 3/IV. (P. A. T.). Pociąg, wiozący członków misji sojuszniczej i prezydenta ministrów Paderewskiego wraz z jego małżonką do Paryża, przybył dziś rano na dworzec kolei zachodniej. Na powitanie prezydenta ministrów przybył kierownik poselstwa Szarota w towarzystwie radcy ministerjalnego Henzla i pełnomocnika wojsk polskich gen. Nowotnego z podpułk. Kochańskim i maj. Prochaską. P. Prezydent ministrów, chociaż strudzony podróżą, wyraził gotowość zetknięcia się z tutejszą kolonją polską i wyznaczył godz. 3 po poł. na przyjęcie jej przedstawicieli. O tej godzinie zjawili się na przyjęciu: z poselstwa polskiego: kierownik poselstwa dr. Szarota, radca legacyjny dr. Henzel, sekretarz legacyjny hr. Romer, przedstawiciel handlowy ministerjum spraw zagranicznych Łachociński. Ze służby likwidacyjnej pp.: Różycki, radca Neuman i dr. Tchórznicki, dalej pełnomocnik wojsk polskich w Wiedniu gen. Nowotny, z podpułk. Kochańskim, pp. Biliński, Ćwikliński, Korytowski, Morawski, Twardowski, Kilner, Pochwalski i przedstawiciel polskiej agencji telegraficznej — Grott. Z pań były obecne: Henzlowa, ks. Lubomirska, Pochwalska i Twardowska.

Dr. Szarota przedstawił obecnych prezydentowi ministrów i jego małżonce, poczem premjer wypytywał się szczegółowo o tutejsze stosunki, o stan prac likwidacyjnych i możność zakupna towarów, których w kraju potrzeba. Przyjęcie trwało przeszło godzinę.

Prezydent ministrów, korzystając z pięknej pogody, odbył następnie wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem przejażdżkę automobilem po mieście.

Kronika zagraniczna.

W Anglji organizuje się Liga Obrony Wolności i Własności. Występuje ona przeciw dążnościom upaństwowienia przemysłu, domaga się zupełnej wolności handlu i zupełnego zaniechania kontroli państwa w dziedzinie produkcji. Na czele Ligi stoi książę Somerset. Nasi rodzimi obrońcy wolności niewątpliwie pójdą w ślady „wielkiej arystokracji Zachodu".

* *
*

Komisja finansowa Niemiec, wyznaczona na konferencję pokojową składa się: z dr. Melchiora i Maksa Warburga, bankierów z Hamburga, p. Urbiga, dyrektora Tow. Dyskontowego, oraz p. Martena, jednego z dyrektorów Frankfurckiego Tow. Metalowców. Do komisji tej przyłączą się dwaj przedstawiciele Banku Państwa i dwaj członkowie Komisji Rozjemczej.

* *
*

Jeszcze burżuazja nie zdołała ochłonąć z przewrotu na Węgrzech, a już dochodzą wiadomości o ruchawkach w Hiszpanji i nawet w Australji. W Brisbane policja chciała przeszkodzić demonstracji bolszewików rosyjskich (!), śpiewających „międzynarodówkę" i powiewających sztandarami rewolucyjnymi. Demonstranci zaatakowali policję. Rozległy się okrzyki: „To jest początek rewolucji". Z trudem udało się zapobiedz rozlewowi krwi.

Tak, tak, panowie, maluczko, a nie będzie zakątka bezpiecznego od wywrotowców.

* *
*

We Frankfurcie nad Menem zginęło podczas ostatnich zaburzeń 13 osób, 30 zostało ciężko ranionych, 400 lekko; aresztowano 500 osób. Oddziały marynarzy z karabinami maszynowymi przeciągają przez miasto. Przedwczoraj znowu wybuchły rozruchy.

* *
*

W sprawie Gdańska pisma francuskie wyrażają opinję, iż Niemcy nie będą stawiały oporu postanowieniom koalicji; jednak według wiadomości z Londynu Niemcy wzmacniają załogę Gdańska i ustawiają wzdłuż całego wybrzeża dalekonośne działa. Czterej naczelnicy rządów koalicyjnych udzielili wyjeżdżającemu do Spaa marszałkowi Fochowi instrukcji w tej sprawie. Marszałek Foch ma jakoby zażądać otwarcia Gdańska dla przewozu wojsk Hallera, wyznaczając termin 24 godzin na odpowiedź.

* *
*

W Szwajcarji zanosi się na strajk generalny o ile od 1-go maja nie będzie zaprowadzony 8-godzinny dzień pracy.

* *
*

Rząd fiński podał się do dymisji.

* *
*

W Egipcie wzrasta ruch skierowany przeciwko Anglikom. W wielu miastach na gmachach publicznych zatknięto chorągwie tureckie. Beduini napadają na wojska angielskie.

Praca nocna w piekarniach we Francji

(and). „L'Humanité" z dnia 19 marca zamieszcza sprawozdanie z posiedzenia senatu, na którym minister pracy, Colliard, omawiał projekt prawa znisienia pracy nocnej w piekarniach. Reforma ta, — mówił minister— została już przeprowadzona w wielu krajach: we Włoszech, w Finlandji, w Norwegji. Następnie minister odczytał list arcybiskupa paryskiego, który wypowiada się całkowicie za tym projektem.

Robotnicy - piekarze gorąco pragną uchwalenia tego prawa. Przeprowadzono w tej sprawie ankietę w r. 1918. Wykazała ona, że większość piekarni nie funkcjonuje obecnie w nocy, ale właściciele ich mogą być zmuszeni do podjęcia nanowo pracy nocnej, dzięki konkurencji, o ileby prawo to nie zostało uchwalone. Będzie to zdaniem ministra pracy, znakomite polepszenie warunków sanitarnych pracy robotników piekarzy.

Przeciwko projektowi oponował jedynie senator Delahaye, klerykał. Senat uchwalił w zasadzie projekt 170 głosami przeciw 21. Przy głosowaniu punktów projektu senat dodał punkt 5-ty do czterech punktów tekstu, przyjętego przez parlament, a mianowicie o stosowaniu tego prawa w terminie nie późniejszym, niż w rok po zaprzestaniu kroków wojennych.

Wobec tego dodatku projekt musi wrócić do Izby.

Minister Collierd oraz referent Herriot energicznie odpierali poprawkę, mającą na celu utrącenie samego prawa, a mianowicie, żądającej uwolnienia o dnocnej pracy dla piekarzy na wsiach, którzy nie zatrudniają robotników. Henriot oświadczył w imieniu komisji, że „interes społeczny stoi wyżej niż wolność osobista". **Poprawka ta przeszła jednak 190 głosami przeciw 34.**

„Humanité" o obecnym rządzie niemieckim

W numerze z 28 marca pisze pewien polityk neutralny w „Humanité":

Żywioły uświadomione masy robotniczej doprowadza do rozpaczy to, iż widzą, że rząd obecny niszczy systematycznie wszelkie zdobycze rewolucji — że widzą, jak tenże sam rząd, wlewa nowe życie w kadry starego regimu i ożywia sztuczną energją stare potęgi militaryzmu i biurokracji.

Rząd niemiecki obecny należy bez przesady uważać za grubą pomyłkę. Zamiast ugruntować normalne warunki w Niemczech, ugruntował anarchję swoim dogmatyzmem politycznym i swoją **polityką gwałtu wobec mas niezadowolonych.**

Ponętne propozycje dla niemieckiej Austrji

Wiedeń, 3 kwietnia.

(P. A. T.). Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom rządu niemieckiej Austrji, jakoby ententa poczyniła jej pewne propozycje donosi „N. W. Journal" z Bazylei na podstawie informacyj, pochodzących — jak zapewnia — ze źródła absolutnie autentycznego, że ententa poczyniła niemieckiej Austrji poniżej przytoczone propozycje na wypadek, jeżeli Austrja zrezygnuje z przyłączenia się do Niemiec i zadowoli się uznaniem jej jako państwa neutralnego, zagwarantowanego ustawą międzynarodową. Propozycje te brzmią: Austrja niemiecka otrzymuje z niemieckich Czech południowych obszar Lasu Czeskiego. 2) Austrja otrzymuje niemieckie południowe Morawy ze Znaimem i Nikolsburgiem, ze 195 gminami, gdzie znajduje się 5 fabryk cukru. 3) Austrja otrzymuje niemieckie zachodnie Węgry z 500,000 mieszkańców i znakomitemi polami jarzynowemi. 4) W końcu otrzymuje Austrja niemiecki Tyrol. Nadto ententa gotowa jest udzielić Austrji kredytu na gospodarczą odbudowę. Dotyczący wniosek przedłożony będzie przez Anglję, Francję i Amerykę. Włochy narazie temu planowi się sprzeciwiają. W sprawie kredytu do porozumienia jeszcze nie przyszło. W każdym razie propozycje poczynione niemieckiej Austrji należy uważać za konkretne.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 3 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Głównego Dowództwa z dnia 3 marca:

Grupa północna: Pod Zagajewicami i Gońskiem odparto silne patrole niemieckie. Karczówka, Tarkowo i tor kolejowy pod Tarkowem były pod ogniem artylerji niemieckiej. Między Tarkowem a Dąbrówką oddział niemiecki otoczył nasz patrol, składający się z 3 ludzi. Patrol nasz zdołał się przebić, zostawiając na polu walki jednego zabitego. Pod Antoniewem utarczki z patrolami niemieckiemi, silny ogień karabinowy na nasze pozycje między Antoniewem a Rudami. Na Ludwikowo, Chobielin i Sadki ogień z miotaczy min. Silna strzelanina wzdłuż Noteci. Na Trzydomy padło kilka min. Zresztą pojedyńcze strzały karabinowe.

Grupa zachodnia: Wczoraj rano krążył lotnik niemiecki nad Sempolnem. Zresztą pojedyńcze strzały karabinowe na całym froncie. Odcinek Leszno: Pod Jerzerzycami ogień naszych posterunków zmusił 2 atakujące patrole niemieckie do odwrotu. Murkowo było pod ogniem kulomiotów i miotaczy min. Pod Janiszewem i Miechcinem odparto patrole niemieckie. Zresztą zwykłe oświetlanie frontu i pojedyńcze strzały karabinowe.

Grupa południowa: Na szosie Krotoszyn — Milin odparto silne patrole niemieckie. Przez całą noc dość ożywiony ogień karabinowy na nasze posterunki.

Szef Sztabu.

Z republiki nadwarciańej.

W numerze 67 organu endecji poznańskiej „Kurjera Poznańskiego" znajdujemy tekst zamówienia:

Bestellschein.

Herr-Frau..... aus..... bestellt hiermit für das II. Vierteljahr 1919..... Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung „Kurjer Poznański" für Mark 6.60.

Obige 6.60 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

..... den..... Kaiserliche Post.....

Warto na tem „Bestellscheinie" podziwiać i podpis... „Kaiserliche Post".

Jest to widocznie język urzędowy arcypolaków w rzeczypospolitej Poznańskiej.

Rewolucja dzieci.

(J). Pod koniec przedstawienia dla dzieci w jednym z kinematografów w Altonie zepsuło się coś w aparacie, tak iż musiano przerwać przedstawienie. Ponieważ roboty nad naprawieniem aparatu zbyt długo trwały, dzieci, zniecierpliwione, poczęły żądać zwrotu wstępnego, aż wreszcie rzuciły się na urządzenie lokalu, demolując krzesła, tłukąc lustra i t. d. Dopiero perswazjom sprowadzonej przez dyrekcję przedsiębiorstwa policji, udało się uspokoić zrewoltowane dzieci zapewnieniem, że bilety wstępu na przerwane posiedzenie będą ważne także następnego dnia.

Organizacja czerwonej armji na Węgrzech.

(z). Z Budapesztu donoszą: Rewolucyjna Rada Rządząca zarządziła stworzenie nowej armji proletarjackiej, tak zwanej Czerwonej armji, która ma być stworzona na podstawie werbunku z szeregów zorganizowanych robociarzy i z żołnierzy proletarjackich, będących teraz pod bronią. Przyjęcie do tej armji następuje na zasadzie polecenia ze strony organów zaufania przy oddziałach wojskowych lub węgierskiej partji socjalistycznej, lub organizacyj fachowych, lub wreszcie Rady robotniczej, albo Rady chłopskich proletarjuszów. Żołnierze Czerwonej armji otrzymują pełne utrzymanie, ubranie, ekwipunek i prócz tego 450 koron miesięcznej pensji. Każdy członek rodziny żołnierza otrzymuje 50 kor. miesięcznego dodatku rodzinnego. Po odbyciu 6-miesięcznej nienagannej służby, żołnierz dostaje nagrodę w wysokości 300 kor., dalej przy użyciu go poza granicami kraju przysługuje mu prawo do dodatku 2 kor. dziennie i dodatku na ubranie. Zaopiekowanie się rodzinami rannych i poległych Republika rad uważa za swój najświętszy obowiązek. Najwyższym kierownikiem Czerwonej armji jest Rewolucyjna Rada Rządząca. Bezpośrednie kierownictwo i organizacja armji jest zadaniem komisarjatu ludowego do spraw wojskowych. Nadzór nad dyscypliną rewolucyjną należy do rewolucyjnego trybunału sądowego, jako do najwyższej instancji. Mniejsze przekroczenia sądzi **sąd przysięgłych przy oddziałach wojskowych.**

Różnice szarż i rang nie istnieją. Są komendanci i żołnierze. Komendanci, począwszy od komendanta kompanji, są mianowani przez komisarza ludowego do spraw wojskowych. Każdy transport wybiera męża zaufania, który jest jednocześnie komendantem transportu. Dla kontroli spraw gospodarczych, wiktu i spraw kulturalnych, każdy oddział wybiera po jednym opiekuńczym mężu zaufania. Wyboru wyższych komendantów dokonywa komitet, składający się z przedstawiciela komisarjatu ludowego do spraw wojskowych, rad robotniczo-żołnierskich i węgierskiej krajowej partji socjalistycznej, przyczem uwzględnić należy, czy i politycznie kandydat jest pewny. W samej Czerwonej armji będą też tworzone robotnicze bataljony rezerwowe i oddziały wojskowe, których komendanci rekrutowani będą wyłącznie z szeregów robotniczych. Wyszkoleniem zajmować się będą oficerowie instruktorzy, którym nie będzie przysługiwało prawo ani komendanta, ani prawo noszenia broni. Wyszkolenie odbywać się będzie poza normalnym czasem pracy. Werbunek do Czerwonej armji ma nastąpić natychmiast po ogłoszeniu tego rozporządzenia i każdy, kto będzie mu przeszkadzał lub szkodził jego interesom przez niedbałość, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności przed sąd rewolucyjny.

Międzynarodowe prawodawstwo robotnicze.

Paryż, 3 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Komisja międzynarodowego ustawodawstwa pracy celem obmyślenia wspólnej akcji w kierunku ulepszenia warunków pracy ukończyła swoje obrady. Pierwsza część projektu traktatu przewiduje utworzenie stałego ciała międzynarodowego ustawodawstwa pracy. Ta stała organizacja ma obejmować naczelną radę i reprezentującą wszystkie neutralne państwa będące członkami Ligi Narodów, oraz międzynarodowe biuro pracy pod kierunkiem Rady administracyjnej. Drugą część tworzą formuły obejmujące zasadnicze deklaracje w sprawach mających dla ogółu robotniczego ważne znaczenie. Deklaracje te mają być pomieszczone w traktacie pokojowym. Tekst tych deklaracji w formie proponowanej przez komisję jest następujący: Wysokie strony zawierające traktat oświadczają, że przyjmują następujące zasady i zobowiązują się do starań o ich urzeczywistnienie zgodne ze wskazówkami, które odnośnie do ich praktycznego zastosowania będą ustanowione przez międzynarodową konferencję pracy: 1) Ani w prawie ani w praktyce praca istoty ludzkiej nie powinna być porównywana do towaru lub jakiegokolwiek przedmiotu handlowego. 2) Prawo związków i koalicji gwarantuje się urzędnikom i robotnikom we wszystkich kierunkach, nie sprzeciwiających się prawu. 3) Żadne dziecko nie może być dopuszczone do pracy w przemyśle lub handlu przed ukończeniem 14 roku życia a to w tym celu, by zabezpieczyć rozwój jego sił i wykształcenie. 4) Między 14 a 18 rokiem życia mogą być chłopcy i dziewczęta używani tylko do takiej pracy, która da się pogodzić z wymaganiami ich fizycznego rozwoju, pod warunkiem że ich zawodowe wzgl. ogólne wykształcenie będzie dalej zapewnione. 5) Każdy pracujący ma prawo do wynagrodzenia, które mu zapewni poziom życia stosownie do cywilizacji danego czasu i kraju. 6) Dla wszystkich robotników konieczny jest tygodniowy wypoczynek. 7) Praca w przemyśle ma być ograniczona do 8 godzin dziennie, albo 48 godzin na tydzień, z wyjątkiem tych krajów, w których klimatyczne warunki, pierwotny stan przemysłu lub inne specjalne warunki wymagają odrębnych zarządzeń zgodnych z koniecznością wydajności pracy. Dla tych krajów międzynarodowa konferencja pracy ustanowi osobne zasady. 8) Robotnicy obcych narodowości, dopuszczeni do pracy w jakimkolwiek kraju, oraz ich rodziny będą miały prawo do korzystania ze wszystkich postanowień odnoszących się do warunków pracy i do wszystkich socjalnych ubezpieczeń o ile w ich rodzinnym kraju obywatele tego państwa, w którem znaleźli pracę, takiemi samemi cieszą się prawami.

Rozejm ukraińsko-polski.

Paryż, 3 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. poznańskiej). Jak wiadomo, konferencja pokojowa w nocie swej z dn. 19 marca zaproponowała rządom polskiemu i ukraińskiemu wstrzymanie działań wojennych w Galicji wschodniej. Podczas przerwy toczyłyby się w Paryżu pertraktacje o rozejm za pośrednictwem rządów sprzymierzonych. W tym celu postanowiła konferencja mianować komisję rozejmową dla wysłuchania przedstawicieli obu stron. Komisja ta będzie mieć siedzibę w Paryżu. Skoro zawieszenie broni będzie zawarte i upełnomocnieni przedstawiciele polskiej Ukrainy wyrażą gotowość przedstawienia swych życzeń komisja rozpocznie swą działalność. Dla uniknięcia zwłoki wysuwaną jest myśl, aby przedstawicieli ze strony polskiej powołać z pośród członków delegacji polskiej znajdującej się w Paryżu. Aby propozycje pośredniczące rządów sprzymierzonych mogły być urzeczywistnione jest ważnem, by umowa dotycząca zawieszenia broni omawianego obecnie w Galicji wschodniej, nie zawierała niczego, coby mogło przesądzać charakter przyszłego rozejmu. Rządy sprzymierzone nie mogą wątpić, iż rząd polski przy pertraktacjach o zawieszenie broni postąpi w myśl powyższej zasady.

Nota Ukraińców do konferencji pokojowej

Paryż, 3 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. iskrł st. krak.). Delegacja republiki ukraińskiej, zaopatrzona w pełnomocnictwo rządu ukraińskiego, domaga się od konferencji pokojowej natychmiastowego swego uznania. Nota, wysłana w tym celu do konferencji pokojowej, opiewa: Rząd ukraiński posiada wszelkie prawa, aby sam mógł rozstrzygnąć samodzielnie swe sprawy i nie może być zawisły od żadnej obcej konstytuanty. Aby móc prowadzić wojnę przeciw najeźdźcom, i aby zaprowadzić ład w kraju zniszczonym przez wojnę, uważamy za pomyślne, aby nas uznano za państwo samodzielne. Jest to widocznym błędem, że rząd ukraiński, który chce wejść z państwami koalicji w stosunki dyplomatyczne, handlowe, finansowe i t. p. natrafia na takie trudności. W tej, tak ważnej sprawie każda zwłoka osłabia siłę w kraju, który ma walczyć z nieprzyjacielem całej Europy cywilizowanej, bolszewizmem rosyjskim. Dlatego delegacja ukraińska domaga się w imieniu swojego rządu dopuszczenia delegatów ukraińskich na konferencję pokojową i natychmiastowego uznania republiki ukraińskiej, jako suwerennego i niezależnego państwa.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 3 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 kwietnia 1919 r.

Front galicyjski: Pod Lwowem i na południu od Gródka Jagiellońskiego spokój. Pomiędzy Ebenau a Zarzeczem, na południe od Sądowej Wiszni, walka artylerji i potyczki oddziałów wywiadowczych.

Kilka sotni ukraińskich zaatakowało Strzelczyska. Atak odparto. Również nie udał się nieprzyjacielowi atak na Lelechówkę (6 klm. na północ od Janowa). Ukraińcy, poniósłszy większe straty, cofnęli się na dawne pozycje.

Pod Wiszenką Wielką ożywiony ogień karabinów maszynowych. Oddziały nasze obsadziły wzgórze Haraj na północ od Wiszenki. Na linji Staje — Bełz działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Pod Hołubami wymiana strzałów armatnich. Na innych odcinkach bez zmian.

Front litewsko - białoruski: Na wschód od Pińska potyczki oddziałów wywiadowczych Pod Baranowiczami i Lidą spokój.

W zastępstwie szefa sztabu
Haller, pułkownik.

Sprawa polska na konferencji czterech naczelników.

Paryż, 3 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Havasa donosi. Naczelnicy czterech państw obradowali wczoraj przez cały dzień. Na obradach przedpołudniowych rozważana była kwestja odszkodowania, po południu kwestja polska. Ministrowie spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw odbyli posiedzenie w południe. Po wywodach Juljusza Cambona uchwała komisji, której przewodniczącym jest Cambon, została przyjęta. Kwestja obszaru Cieszyńskiego nie została jeszcze rozwiązana.

Ambasador Noulens obiecuje Polsce dostęp do morza, Lwów i plebiscyt w Cieszyńskiem

Kraków, 3 kwietnia.

(P. A. T.). Na wczorajszym raucie w Sukiennicach po przemówieniu prezydenta miasta Federowicza i po odegraniu hymnów narodowych państw ententy, zabrał głos ambasador Noulens, który, wyraziwszy radość z powodu, że może przemawiać do Polaków w dawnej stolicy Polski, nawiązał do przemówienia prez. Federowicza, do 3 zasadniczych punktów, przez niego poruszonych: sprawy Gdańska, sprawy Galicji wschodniej i sprawy Śląska. Co się tyczy pierwszej sprawy, oświadczył, że dostęp do morza będzie Polsce zapewniony. Co do Galicji wschodniej — rzekł, że Lwów napewno zostanie przy Polsce, którego rewindykacje uznaje ententa. Co do sprawy Śląska oświadczył, że będzie ona rozstrzygnięta w myśl zasady Wilsona o stanowieniu narodów o sobie, zapewne przy pomocy plebiscytu. Ponadto zapewnił, że misja, która przez cały czas swego pobytu starała się dokładnie poznać i zgłębić zagadnienia, związane z bytem i najbliższą przyszłością Polski, a ze spostrzeżeń swych odniosła jaknajlepsze wrażenie o naszych stosunkach, nie omieszka poprzeć u swych rządów jaknajgoręcej wielkiej i słusznej sprawy Polski. Zadania, jakie otwierają się przed państwem polskiem, są liczne, wielkie i trudne, ale jeżeli Polacy zachowają tego ducha ładu i patrjotyzmu, jaki ich obecnie ożywia, to państwo polskie nietylko sprosta zadaniom, ale spełni wielką misję historyczną: zwalczania niebezpieczeństwa, grożącego nietylko Polsce, lecz całej Europie. Polacy mogą być pewni, że ententa będzie współdziałała w spełnieniu tej ich misji, jak wogóle mogą być pewni swego silnego sojuszu z mocarstwami ententy. Pan Noulens zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska, silna sojuszniczka czterech mocarstw walczących!"

Bezrobotni w Anglji.

(J). Liczba bezrobotnych w Anglji, pobierających zapomogę, przekroczyła cyfrę 1 miljona, w czem około 200,000 zdemobilizowanych żołnierzy, a 495,000 kobiet. W listopadzie 1918 r. liczba bezrobotnych wynosiła tylko 80,000; od tego czasu wzrastała o 66,148 tygodniowo.

KŁAMSTWA ENDECKIE.

W nr. 76 „Gazety Warszawskiej" z dnia 18 z. m. umieszczona została wiadomość o tem, że w Opatowie miejscowa milicja ludowa rozbroiła istniejącą w tymże mieście policję komunalną.

Wiadomość ta jest zmyśloną, gdyż podobny fakt w Opatowie miejsca nie miał, podobne zaś wieści rozsiewane są jedynie w celu zdyskredytowania w oczach ludności opinji milicji ludowej.

Z życia partji.

Baczność Powązki!

Dziś, w piątek, dnia 4 kwietnia, o godz. 7 wieczorem — walne zebranie dzielnicy. O godz. 5½ zebranie egzekutywy Komitetu dzielnicowego.

Baczność Towarzysze!

W piątek, dnia 4 kwietnia 1919 r. o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy Ochota. Prosimy o liczne przybycie, gdyż będą omawiane ważne sprawy.

Z życia dzielnicy Staromiejskiej.

Podajemy do wiadomości szanownych towarzyszy, że w lokalu dzielnicy naszej (ul. Świętojańska nr. 12 — 6) regularnie w tygodniu odbywają się: posiedzenia komitetu dzielnicowego we wtorki rano, o godz. 10 i wieczorem o godz. 7-ej, co tydzień naprzemian. Zebrania dla wszystkich w celu przeglądu prasy i dyskusji, połączone z pogadankami i czytaniem książek, jakie każdy socjalista znać powinien — w piątki o godz. 7-ej wiecz. Najbliższe takie zebranie odbędzie się dzisiaj, dnia 4-go b. b. Oprócz tego organizujemy bibljotekę i czytelnię. Przy dobrych chęciach sz. towarzyszy bibljoteka wkrótce może być uruchomioną. Z pism o każdej porze towarzysze czytywać mogą „Robotnika" i „Chłopską dolę". Wkrótce uzyskamy inne pisma. Prosimy o nadsyłanie czasopism przeczytanych, niejednemu przeto niepotrzebnych, a jednak dla nas mających dużą wartość, gdyż na prenumeratę zdobyć się nie możemy. W celu zasilenia naszej kasy dzielnicowej pragniemy urządzić loterję fantową. Mamy już kilkadziesiąt fantów. Za wszystkie złożone książki i czasopisma, czy też fanty za pośrednictwem naszego poczytnego pisma serdeczne składamy podziękowanie. Ofiary te przyjmuje w lokalu dzielnicowym tow. Pokora. Prosimy o poparcie, a może niedługo będziemy w możności urządzenia u siebie Klubu robotniczego!

Wereszcz, zastępca dzielnicowego.

Zgon naszego towarzysza.

Zygmunt Lipski, członek P. P. S., zmarł dnia 26 marca 1919 r. w Szymanowie na atak sercowy. W zmarłym tracimy dzielnego towarzysza i oddanego bojownika sprawy ludu pracującego.

Szymanowski Komitet Rob. P. P. S.

Na prowincji.

Z Żyrardowa.

(Korespondencja własna).

Wybory do R. D. R.

W Żyrardowie odbyły się wybory do nowej Rady delegatów robotniczych. Ze względu, że Żyrardów składa się przeważnie z żywiołów bezrobotnych przeto postanowiono przeprowadzić wybory powszechne oparte na 5-cio przymiotnikowem prawie głosowania. Klucz wyborczy przyjęto: 1 delegat na 100 głosujących. Dnia 19 marca przystąpiono do regestracji robotników pragnących wziąć udział w wyborach. Regestracja trwała do dnia 28 tegoż miesiąca. Zaregestrowało się 8.732 osób. Dnia 29 i 30 odbyło się głosowanie, w którem brało udział 7,414 osób. W wyborach brały udział i wystawiły swoje listy P. P. S. wspólnie z zawodowymi związkami robotników przemysłu budowlanego i metalowego, N. Z. R., komuniści, Bund i Związek Sjonistyczny. Na poszczególne listy padła następująca ilość głosów: **P. P. S. i Zw. zaw. 3,681** delegatów 37, N. Z. R. 2,252 — delegatów 22, komuniści 1,356 — delegatów 14. Bund 108 — delegatów 1, Związek Sjon. 17 del. (?).

Stefan.

Ze Mszczonowa.

(Korespondencja własna).

W dniu 30 marca odbył się w Mszczonowie z. Warszawskiej wielki wiec, który zagaił tow. Brzeziński, nawołując zebranych do organizowania się i wytężonej pracy, a następnie sprawy polityczne referowała tow. Wanke z Warszawy, poruszając w mocnych słowach wypadki na Śląsku Cieszyńskim, rewolucję komunistyczną na Węgrzech, podkreślając ją jako wynik rozpaczy narodowej przed zbyt okrutnym losem, który zgotowała jej nieubłaganym wyrokiem koalicja, a następnie o Sejmie, do którego zebrani postanowili jednomyślnie wysłać na ręce posłów sejmowych następującą rezolucję:

Do Wysokiego Sejmu

Rezolucja.

Zebrani w dn. 30 marca r. b. na wielkim wiecu w Mszczonowie zwracamy się do Sejmu Republiki polskiej, aby ze względu na wagę chwili dziejowej zechciał niezwłocznie przystąpić do najważniejszych reform społecznych, gdyż uważamy, iż tylko drogą sprawiedliwości, znajdującej swój wyraz w reformach społecznych uda nam się utrzymać zagrożoną zewsząd egzystencję naszej Ojczyzny. Do najważniejszych i niecierpiących zwłoki reform zaliczamy:

1. Wielką reformę rolną w myśl zasady, iż ziemia winna w pierwszym rzędzie należeć do tych miljonowych robotników rolnych, którzy ją swym potem i krwią uprawiają, znosząc za swą ciężką pracę, nędzę i nieludzkie traktowanie.

2. Uruchomienie tych fabryk, które mogą i powinny być uruchomione, gdyż wiemy, iż w wielu wypadkach jest to sabotaż i niechęć, stosowana do robotników, która jednak ze strony przeciwnej może wywołać dla całego kraju skutki opłakane. Podjęcie robót publicznych po miastach, miasteczkach i wsiach, aby tą drogą powstrzymać nędzę i słuszną rozpacz bezrobotnych. Czas nagli; uważamy, iż tylko Sejm, mający zaufanie wśród ludu, może i powinien uchronić kraj nasz od ostatecznej ruiny.

Na zakończenie wznoszono okrzyki na cześć Republiki polskiej oraz P. P. S.

Z Grójeckiego.

(Korespondencja własna).

„Działalność“ żandarmerji W. P.

Dnia 1 kwietnia r. b. przed sądem pokoju w Goszczynie gm. Rykały, pow. Grójeckiego, stanął mieszkaniec wsi Józefów, Pietrzak, w sprawie prywatnej z jakimś gospodarzem. Podczas sprawy niewiadomo z jakich powodów Pietrzakowi niewolno było mówić nic na swą obronę, wobec czego Pietrzak domagał się odłożenia sprawy. Przewodniczący sądu, ławnik Budyta, gdyż sam sędzia był nieobecnym, zgodził się na to, ale Pietrzak został ukarany grzywną 50 mk. i wkrótce potem zjawił się na sali żandarm Waliszewski i usiłował usunąć Pietrzaka, Bogu ducha winnego, z sali. Przy tej pracy, żandarm Waliszewski wywijał karabinem, nie zważając wcale, iż się znajduje na sali posiedzeń, w obliczu sądu. Kiedy wyszli za drzwi, żandarm Waliszewski chciał zabrać ze sobą Pietrzaka do swej kancelarji, ten jednak nie chciał z nim iść, przeczuwając, iż może być źle. Wtedy już Waliszewski używa swej powagi i dalejże okładać kolbą Pietrzaka. Obecni włościanie zaprotestowali, a wśród nich Józef Janota, mieszkaniec wsi Zaborówka, gm. Belsk, wołał, iż nie wolno bić w wolnej Polsce. Widocznie to zdanie nie spodobało się żandarmowi Waliszewskiemu, gdyż udał się po pomoc, i rzeczywiście wkrótce przybyło z nim jeszcze trzech innych żandarmów. Wszyscy oni powiedzieli Janocie, ażeby udał się z nimi do spisania protokułu, niewiadomo jakiego. Janota poszedł, a za nim wszyscy obecni. Wszedłszy do kancelarji, żandarmi usiłowali zamknąć drzwi, ale chłopi też chcieli wejść. Wtedy „gotuj broń“ i chłopi ustąpili — drzwi zamknięto. Wewnątrz w kancelarji byli obecni: dwóch żandarmów, dwóch policjantów, wójt i pisarz gm. Rykały. Wkrótce rozległy się uderzenia i okrzyki wzywające ratunku. To żandarmi wybijali chłopu z głowy mrzonkę o wolnej Polsce. Z trzaskiem otwarto drzwi kaźni — wyszli żandarmi i powiedzieli włościanom obecnym, iż Janota zostanie wypuszczony, jeżeli oni podadzą swe nazwiska. Ci chętnie to uczynili, jednakże Janota został zatrzymany w kozie, ale za to oni pocieszeni, że są też winni i będą odpowiedzialni. Wkrótce potem kilku gospodarzy widziało przez kratę Janotę broczącego krwią. Janota uskarżał się, że bolą go piersi, boki i głowa, którą ma przeciętą.

Gorliwy obrońca ładu i porządku Waliszewski, który trzymał prym we wszystkiem, jest byłym strażnikiem rosyjskim. Wogóle daje się zauważyć, iż u nas w Grójeckiem do żandarmerji weszło masę różnych szumowin, między nimi duży procent byłych żandarmów i strażników rosyjskich. Są to przeważnie ludzie pochodzący albo z matki lub ojca Polaka i ci właśnie ludzie dawniej popisywali się gnieceniem wszelkiego ruchu polskiego, w nagrodę za co teraz są w żandarmach polskich i mają możność nadal służyć tej Polsce, której dawniej nienawidzili z całej duszy.

Wiec na Niemcach.

(Zagłębie Dąbrowskie).

(Korespondencja własna).

Dnia 20 marca r. b. o godz. 1 popołudniu, na kopalni „Lilit“ na Niemcach odbył się wiec polityczny, zwołany przez P. P. S. Na wiec zgromadziło się około 200 robotników i masa wolnych słuchaczy. Referaty, wygłoszone przez tow. tow. Jana Wąsaka i Stanisława Kotła, poświęcone zagadnieniom politycznym, oraz sprawie konstytuanty, zostały entuzjastycznie przez ogół tow. robotników przyjęte.

Tow. tow. Wąsak i Kocioł w swoich przemówieniach gorąco nawoływali tow. robotników do organizacji pod sztandarem P. P. S-owem. Wyjaśnili historyczną przeszłość rewolucyjnej P. P. S., jak również opisali stosunek naszej partji do komunistów. Tow. Wąsak przytoczył kilka faktów z taktyki prowadzonej przez „bolszewików“ w Rosji. Po zakończeniu wiecu, była przyjętą jednogłośnie rezolucja tow. Wąsaka, która brzmi jak następuje:

My, robotnicy kop. „Lilit“, uważamy, że tylko jedna Polska Partja Socjalistyczna może i powinna zawsze i wszędzie występować w imieniu polskiego proletarjatu, jako przedstawicielka klasy wyzyskiwanej i narodu polskiego. I tylko jedyna P. P. S., która ma za sobą historyczno - rewolucyjną przeszłość, może ufać w swoje całkowite zwycięstwo w Polsce. Następnie przesyłamy naszym tow. w Sejmie socjalistyczne pozdrowienie i wzywamy, ażeby swoją energiczną pracą wpłynęli na Sejm, ażeby takowy ukrócił cierpienia nędzy robotników Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie z powodu krytycznych warunków aprowizacyjnych ludność dziesiątkują: tyfus, cholera i różne zaraźliwe choroby. Wzywamy Sejm do uruchomienia przemysłu, który da setkom ofiar bezrobotnych pracę i chleb!“

Częstochowa.

(Korespondencja własna).

W sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 6-ej pp. do kancelisty milicji ludowej, nowo przyjętego i wskutek tego jeszcze bez uniformu, niosącego na rozkaz komendanta milicji szablę z reperacji, dopadło trzech idących luzem żołnierzy 27 p. p. i aresztowało go. Na wyjaśnienie, iż szabla należy do komendanta milicji, a aresztowany jest milicjantem ludowym, żołnierze nietylko nie pozwolili przedstawić sobie odnośnej legitymacji, nietylko nie obronili milicjanta przed uderzeniem przez jakiegoś łotra cywilnego lecz jeszcze sami nieszczędzili ordynarnych wymyślań, szturchańców i uderzeń. W ten sposób odstawili żołnierze milicjanta ludowego do dowództwa 27 p. p., skąd ich skierowano do dowództwa miasta. Po drodze jednak orszak ten, odprowadzany przez wielki tłum, który był w odpowiednim nastroju utrzymany przez wykrzykniki, iż złapano bolszewika, spotkał zawiadomiony o wypadku komendant milicji, interwenjował na korzyść milicjanta i udał się razem do dowództwa miasta.

Po przybyciu tam komendant placu, p. Domański, który również jeszcze na ulicy dołączył się do orszaku, i rozkazał, opierającym się żołnierzom udać się do komendy, przedewszystkiem zaaresztował... komendanta milicji za brak dowodów oficerskich, i dopiero po dostarczeniu takowych przez zawiadomionego telefonicznie komendanta okręgowego milicji ludowej zajął się sprawą napadu żołnierzy na milicjanta. Po przesłuchaniu żołnierzy, złapanych na gorącym uczynku i niebezpiecznych dla spokoju publicznego, uważał p. Domański za stosowne ich uwolnić i następnego dnia można było spotkać w alejach jednego z nich — prawdopodobnie nie brakowało tam i reszty — szukającego zapewne nowej sposobności urzędowania na własną rękę.

Milicja ludowa zajęła się tą sprawą i przypuszczać należy, iż otrzyma odpowiednie zadośćuczynienie.

S. B.

Dalsze bezprawia żandarmerji w Zamościu

We wczorajszym „Robotniku“ pisaliśmy o zachowaniu się żandarmerji w Zamościu. Po rewizji jaką dn. 27 z. m. dokonano w Związku zaw. robotników rolnych i biurze partyjnym P. P. S., aresztowano tow. St. Wartę i A. Białego. Po przejrzeniu papierów puszczono ich. Tymczasem prokurator miejscowy, który w dużym stopniu posiada zdolności żandarmskie, i manifestacyjnie trzyma stronę obszarników, wniósł do komendy żandarmskiej w Lublinie, że porucznik Śliwiński wypuścił „bolszewików“.

Rezultat donosu był taki, że por. Śliwiński za wypuszczenie pepesowców dostał natychmiastową dymisję, zaś oddział lokalny żandarmerji otrzymał polecenie natychmiastowego aresztowania tow. St. Warty.

Życie robotnicze.

Posiedzenie R. D. R. Warszawy

z dnia 2 kwietnia.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego t. Jaworowskiego, na porządku dziennym staje sprawa akcji ekonomicznej robotników fabryk wojskowych. Przedstawiciel fabryki „Awiata“ wyjaśnia przyczyny strajku, polegające na nieograniczonej samowoli zarządów wojskowych i odczytuje żądania robotników fabr., wystosowane do Min. wojny, które podaliśmy w dziale „z ruchu rob.“.

Ze względu na stanowisko zarządu fabryki robotnicy będą zapewnę zmuszeni do strajku i zwracają się do Rady z prośbą o poparcie.

Przedstawiciele wszystkich fabryk wojskowych zaznaczają swe stanowisko, solidaryzując się z robotnikami „Awiaty“. Po wysłuchaniu wszystkich delegatów tych fabryk Rada jednomyślnie przyjmuje rezolucję, wyrażającą gotowość poparcia słusznych żądań robotn. fabr. wojsk. i protestującą przeciwko postępowaniu władz wojskowych.

Następnie na porządek dzienny wpływa sprawa bezrobocia. Referent t. Zaremba podkreśla, że bezrobocie jest nieodłącznem zjawiskiem ustroju kapitalistycznego i stwierdza wyraźną złą wolę ze strony burżuazji i rządu, chcących głodem złamać ruch robotniczy. Klasa robotnicza musi więc sama się podjąć, wbrew woli reakcji, rozwiązania sprawy bezrobocia, dlatego też Rada musi wziąć na się robotę zorganizowania komisji, złożonej z przedstawicieli Związków zawodowych, Wydziału aprowizacji i Rad Del. Rob.

T. Zaremba odczytuje rezolucję P. P. S., która brzmi:

Bezrobocie szerzy się coraz bardziej. Powrotna fala reemigrantów zwiększa coraz bardziej, masy robotnicze, pozbawione możności pracy. Rząd p. Paderewskiego zamiast pomoc nieść bezrobotnym — rozstrzeliwuje tłumy dopominających się pracy robotników. Sejm, opanowany przez reakcyjną burżuazyjną większość, bagatelizuje sprawę nędzy bezrobotnych. Burżuazja świadomie zamyka fabryki funkcjonujące (zakłady Starachowickie). Położenie bezrobotnych pogarsza się coraz bardziej. Zamiast ulgi, zamiast pomocy — bezrobotni otrzymują zmniejszenie zasiłków, które i tak nie mogły zaspokoić ich potrzeb.

W. R. D. R., protestując gorąco przeciwko tej prowokacyjnej i brutalnej polityce burżuazji i jej rządu, stwierdza bezpłodność i obłudę wszystkich obietnic uregulowania tej sprawy, jakie ciągle rząd czyni bezrobotnym.

Wobec tego W. R. D. R., potwierdzając swą rezolucję z dn. 30 stycznia b. r., jeszcze raz zaznacza, że pomoc bezrobotnym muszą objąć organizacje robotnicze, a mianowicie Związki zaw. i Rady Del. Rob. — oraz poleca Komitetowi Wyk. utworzenie Komisji Pomocy dla bezrobotnych, złożonej z przedstawicieli Zw. zaw., Wydziału Apr. rob. i R. D. R., która przedsięweźmie odpowiednie kroki w celu całkowitego objęcia pomocy bezrobotnym.

T. Dąbrowski (kom.) krytykuje ostro politykę burżuazji w stosunku do sprawy bezrobocia i podkreśla, że sprawa bezrobocia załatwiona być może przez objęcie środków produkcji przez organa gospodarki socjalistycznej. Mówca poddaje ostrej krytyce Sejm i daje upust swej kontrrewolucynej nienawiści do P. P. S., zarzucając jej wszystkie grzechy śmiertelne. Mówca stawia rezolucję w im. komunistycznem długą i pełną wykrzykników, lecz absolutnie nie dającą sposobów wyjścia z sytuacji.

T. Neubauer stwierdza, że kwestję bezrobocia rozwinie sama klasa robotnicza i jej Rada, ale tylko w tym wypadku, jeżeli skieruje swą działalność na tory rzeczywistej twórczej pracy i tem samem umacniania swego autorytetu.

Tymczasem Rada na wszystkich posiedzeniach zajmuje się bezpłodną walką międzypartyjną, rozluźniającą węzły solidarności wśród klasy robotniczej i osłabiającą jej potęgę. Mówca polemizuje z komunistami, wykazuje bezpłodność demagogicznej polityki komunistycznej i wzywa Radę do rozpoczęcia pozytywnej pracy.

Jakiś młodociany przedstawiciel komunistów powtarzał, a właściwie rozwlekał w przeciągu 10 minut (i to tylko wskutek ograniczenia czasu) stare komunały komunistyczne w stosunku do P. P. S.

T. Ehrlich (Bund) podkreśla ścisły związek pomiędzy istniejącem bezrobociem a likwidacją wojny, wywołującą wielki kryzys w gospodarce kapitalistycznej. Bezrobocie jest teraz zjawiskiem ogólnem, a burżuazja, której gospodarka bankrutuje, tej sprawy rozwiązać nie potrafi. Nie ustając w walce o socjalistyczną przebudowę społeczeństwa, powinna się Rada przytem podjąć pracy pozytywnej nad rozwiązaniem tej kwestji czy to przez wszczęcie starań o uruchomienie przemysłu, czy organizację robót publicznych. Mówca wita projekty realnej pracy, zawarte w przedłożonych rezolucjach i wzywa do odesłania ich do k. w., w celu wypracowania rezolucji wspólnej.

T. Zaremba omawia sprawę udziału w ogólnej komisji dla bezrobotnych i uważa, że delegaci R. D. R. w tej komisji udziału brać nie powinni.

Odpowiedni wniosek uchwalono.

Następnie na porządku dziennym staje sprawa finansów.

Po krótkiej dyskusji, w której zostały wyjaśnione szczegóły sprawy, wniosek o podatku przeniesiono na następne posiedzenie.

Zgłoszony zostaje wniosek nagły w sprawie zwołania na niedzielę specjalnego zebrania dla omówienia sprawy rozciągnięcia na całe b. Królestwo stanu wyjątkowego.

T. Just w im. kom. uzasadnia wniosek, poczem atakuje nie tyle rząd, ile—P. P. S.

T. Zaremba, solidaryzując się z treścią wniosku, jednocześnie surowo karci warcholską i rozbijającą ruch robotniczy taktykę komunistów.

Wniosek o zebraniu plenum R. D. R. w niedzielę przyjęto.

Kluby dzieci robotniczych.

Metody, oraz cele wychowania dziecka są dziś uwarunkowane i ograniczone zakresem potrzeb światopoglądu klas posiadających. Dziecko zaś robotnicze, ta najbezbronniejsza ofiara ustroju dzisiejszego, o ile nie jest objektem dla eksperymentów „opieki“ *) filantropijnej, to w najlepszym razie jest ono w szkole dzisiejszej wychowywane w atmosferze etyki klerykalno-drobnomieszczańskiej na powolne narzędzie wrogiego sobie społecznie i ideowo obozu.

Naczelnem więc hasłem ruchu klasowo-robotniczego w tej dziedzinie musi być — dziś więcej niż kiedykolwiek: **przekazanie wychowania dziecka robotniczego w ręce fachowych pedagogów o światopoglądzie klasowo-robotniczym.** Światopogląd ten stawia jako cel wychowania typ człowieka, którego zdolności i wszelkie przejawy życiowe (fizyczne, intelektualne i umysłowe) są harmonijnie a jaknajwszechstronniej rozwinięte, człowieka — świadomego twórcę nowego życia we wszystkich tego życia dziedzinach, człowieka — wiecznego bojownika wyzwoleńczych haseł ludzkości.

Urzeczywistnienie tego ideału wychowawczego zależnem jest nie w najmniejszej mierze od umiejętnej organizacji zarówno samego wychowania jak też i warsztatów pracy dla badań pedologicznych (nauka o dziecku). To też cały wysiłek poczynań wychowawczych klasy robotniczej powinien, zdaniem mojem, mieć na celu umożliwienie i uruchomienie w czasie jaknajszybszym silnej a twórczej, podporządkowanej powyższemu naczelnemu hasłu, organizacji wychowania dziecka robotniczego.

Pod dyskusję tych wszystkich, którym sprawa ta leży na sercu, poddaje się szkic projektu organizacji „Klubów dzieci robotniczych“, jako instytucji, mającej narazie, na okres najbliższy, przyczynić się choć w minimalnej mierze do umożliwienia stopniowego ziszczania się hasła, postawionego powyżej.

I. Zadanie Klubów Dzieci Robotniczych.

Zadaniem Klubów dzieci robotniczych jest przygotowywanie dziecka od lat najmłodszych do zorganizowanego życia społecznego przy jednoczesnem rozbudzaniu w niem i rozwijaniu silnej indywidualności i zdolności ku twórczej pracy.

Kluby mają na celu wychowanie dziecka robotniczego w duchu ideałów wyzwoleńczej walki proletarjatu, dalekie są jednak, oczywiście, od wszelkiej „polityki“, partyjności i jakiegokolwiek sztucznego wdrożenia idei społeczno - politycznych; cel swój osiągają drogą: a) organizacji Klubów, b) metodą prac i zabaw, stosowaną w Klubach, c) doborem kierowników i ich stosunkiem do dzieci.

a) Organizacja Klubów.

1). Organizacja dzieci — członków Klubu.

Warszawa (a w następstwie i inne miasta, miasteczka i wsie) pokryta jest siecią Klubów dzieci robotniczych, rozłożonych w ten sposób, aby dziecko z mieszkania do Klubu nie miało dalej jak 15—20 minut drogi. Każdy Klub mieści się w 2—3 pokojach z kuchnią, z oddzielnem wejściem, oraz rozporządza — o ile możności — miejscem na zagonki warzywne dla dzieci, boiskiem, klombami kwiatowemi, drzewkami owocowemi. W przyszłości każdy Klub rozporządzać będzie własnym domem Klubu dzieci robotniczych, okolonym parkiem, ogrodem warzywnym, owocowym i kwiatowym. Klub jest otwarty dzień cały: w zimie od godz. 9 rano do 8 wieczorem, w lecie od godz. 8 rano do 10 wieczór. Członkiem Klubu może zostać każde dziecko robotnicze (narazie w wieku lat 8—12; w dalszym swym rozwoju Kluby powinny objąć dzieci zarówno w wieku starszym jak i młodszym). Każdy członek Klubu ma w godzinach powyżej wymienionych prawo wstępu do Klubu, aby bądź to wziąć udział w pracach i zabawach któregoś z „kółek współpracy“, bądź to poczytać w „bibljotece“ i „czytelni pism“, bądź wreszcie aby spotkać się z kolegą lub koleżanką lub zajrzeć do którego z „wychowańców“ Klubu (zwierzęta, rośliny).

Każdy Klub jest instytucją samorządną i stanowi wspólną własność tych wszystkich dzieci, które — będąc członkami Klubu — bawią się w nim i pra-

*) Porównaj chociażby ostatnio głośne enuncjacje Stefanji Sempołowskiej w „Gazecie Polskiej“ o gehennie dzieci robotniczych w schroniskach Rady Głównej Opiekuńczej.

cują. „Władza wykonawcza“ spoczywa w ręku członków-dyżurnych, wybieranych na miesiąc przez „Ogólne zebranie“ członków Klubu. Przewidywany jest w przyszłości kontakt pomiędzy zarówno dyżurnymi jak i ogółem członków z poszczególnych Klubów, a więc zebrania i zjazdy dyżurnych z poszczególnych Klubów dla omawiania znaczenia, działalności, praw i obowiązków dyżurnych; zebrania i zjazdy członków poszczególnych Klubów dla omawiania kwestji z zakresu działalności i organizacji Klubów. Specjalna zaś uwaga zwróconą zostanie na nawiązanie stałego kontaktu i współpracy pomiędzy członkami Klubów **wsi a miasta**.

2) Organizacja sił kierowniczych.

Każde z „kółek współpracy“ (patrz poniżej b) rozporządza pomocą kierownika, wytrawnego pedagoga i wybitnego fachowca w zakresie zajęć danego „kółka współpracy“. Zespół kierowników tworzy „Radę kierowników Klubów dzieci robotniczych“, w której ręku spoczywa kierunek społeczno-ideowy, pedagogiczny i fachowy działalności Klubów.

b) **Metoda pracy i zabaw w Klubie.**

Działalność w Klubie prowadzoną jest przez „kółka współpracy“, których zakres dąży do objęcia w przyszłości całokształtu tak zwanego wychowania integralnego (całkowitego), a więc do uwzględnienia w harmonijnej proporcji zarówno wychowania pod względem fizycznym i artystycznym, jak intelektualnym i uczuciowym. Narazie, ze względu na to, że Kluby będą przyjmowały dzieci tylko w wieku szkolnym (8 do 12 lat), i że większość tych dzieci do szkół chodzi, powinnyby zostać uruchomione następujące „kółka współpracy“: a) bibljoteczne, które ewentualnie prowadziłoby jednocześnie i „czytelnię pism“; b) ozdabiania sal i książek Klubu; c) kółko redakcyjne biuletynu „Tygodnik Klubu Dzieci Robotniczych“; d) chóru i solfegio; e) orkiestry dziecięcej; f) gimnastyki rytmicznej; g) teatrzyku amatorskiego; h) kółko deklamacyjne i opowiadania bajek przy latarni czarnoksięskiej; i) krajoznawcze; j) kółko wspólnego zwiedzania ciekawych instytucyj społecznych; k) różne kółka „badaczy tajemnic przyrody“ (doświadczenia z zakresu fizyki i przyrody martwej); l) różne „kółka naukowe“ (historji rozwoju społecznego, geograficzne i t. p.); l) kółka „rolników“, „ogrodników“ i „hodowców ptaków i zwierząt“; kółka te rozporządzałyby odnośnym inwentarzem żywym, oraz zagonkami pod warzywa, drzewkami owocowemi i ogródkami kwiatowemi; m) różne kółka z zakresu slöjdu, pojętego w najszerszym znaczeniu tego słowa (kółko stolarzy, ślusarzy, introligatorów i t. p.); n) różne kółka artystyczne (rzeźba, snycerstwo, rysunki, malarstwo i t. p.). W niedziele i święta mogłyby być dawane „poranki artystyczne“ i „wieczornice“, na których program składałyby się rezultaty działalności poszczególnych „kółek współpracy“: orkiestra, chór, teatrzyk, deklamacje, opowiadanie bajek przy latarni czarnoksięskiej i t. p.

W „kółkach współpracy“ zajęcia prowadzone są metodą stosowaną w tak zwanych „szkołach pracy“: chodzi o umiejętne badanie i rozwój inicjatywy dziecka i danie jej możności jaknajpełniejszego przejawu **w twórczej** pracy; kierownik jest tu tylko **fachowcem-doradcą** dziecka, dlatego też mówiąc o organizacji sił kierowniczych, użyliśmy świadomie wyrażenia: „kółko **rozporządza pomocą** kierownika i t. d.“.

c) **Kierownicy i ich stosunek do dzieci.**

Jak już zaznaczono, na kierowników „kółek współpracy“ powoływani są ludzie, będący wytrawnymi pedagogami i fachowcami w zakresie zajęć prowadzonego przez nich „kółka współpracy“.

Stosunek ich do dzieci jest stosunkiem uczonego-badacza, mającego za sobą szereg lat doświadczeń i pracy, do młodziutkiego „kolegi“, stawiającego dopiero pierwsze kroki na drodze poznawania metod badań naukowych i pracy twórczej, oraz ich stosowania w przejawach własnej działalności.

Jak widać z powyższego, Kluby staną się z czasem cennemi laboratorjami pedologicznemi (nauka o dziecku) i będą tym samym kuźnicą płodnego rozwoju tej nauki.

II. Uruchomienie organizacji Klubów Dzieci Robotniczych.

Dla wprowadzenia w życie w czasie jaknajkrótszym powyżej skreślonej organizacji Klubów dzieci robotniczych, należałoby powołać do życia „Stowarzyszenie Klubów dzieci robotniczych“. Członkiem Stowarzyszenia mógłby zostać każdy, kto chciałby współdziałać w rozwoju Klubów. Zadaniem Stowarzyszenia byłoby rozwinięcie odnośnej działalności prasowej i agitacyjnej wśród sfer robotniczych i nauczycielskich, uzyskanie trwałych podstaw finansowych dla działalności Klubów (w pierwszym rzędzie subwencje państwa i gmin, składki członków, darowizny, wpływy z przedsiębiorstw dochodowych i działalności poszczególnych agend Stowarzyszenia), wreszcie zorganizowanie z czasem Robotniczego Wydziału Wychowawczego. Wydział ten ogniskowałby wszelkie poczynania, mające na celu wychowywanie dziecka w myśl idei wyzwoleńczej walki proletarjatu. Działalność jego obejmowałaby zarówno dziedzinę wychowania dziecka jak i dziedzinę przygotowywania kierowników poszczególnych „kółek współpracy“, oraz uświadamiania rodziców o zagadnieniach wychowawczych w myśl wytycznych haseł działalności Klubów dzieci robotniczych. W dziedzinie wychowania dziecka Robotniczy Wydział Wychowawczy: a) zakłada i prowadzi Kluby dziecięce; b) buduje, urządza i prowadzi Domy Dziecięce; c) organizuje wyjazdy i pobyt dzieci na wsi; d) wydzierżawia i nabywa wszelkie potrzebne dla swych poczynań ruchomości i nieruchomości, jak domy, grunta miejskie i wiejskie, kinematografy, sale i budynki koncertowe i teatralne i t. p.; c) wydaje pisma dla dzieci; f) organizuje kolportaż zakwalifikowanych przez siebie książek, pism, wydawnictw artystycznych dla dzieci; g) wydaje katalogi rozumowane z powyższych dziedzin; h) organizuje wydawnictwo literatury beletrystycznej i naukowej dla dzieci; i) opracowuje katalogi rozumowane przezroczy do latarni czarnoksięskiej i t. d. i t. d. i t. d. W dziedzinie przygotowania sił kierowniczych i uświadamiania rodziców o zagadnieniach wychowawczych Robotniczy Wydział Wychowawczy: a) organizuje i prowadzi kursy dla kierowników; b) udziela wskazówek i rad w kwestjach wychowania; c) urządza i prowadzi czytelnie, bibljoteki, muzea i gabinety naukowe w zakresie dziedziny swych poczynań; d) wydaje prace naukowe, oraz wydawnictwa perjodyczne z zakresu swej działalności; e) organizuje kolportaż prac i pism powyższych; f) urządza konferencje z rodzicami na temat zagadnień wychowawczych; g) wydaje pismo popularno-naukowe dla rodziców w sprawach powyższych i t. d. i t. d. i t. d.

J. Turczyńska.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

W związku ze strajkiem, który wybuchł w fabrykach wojskowych, Warszawska Rada Delegatów Robotniczych na posiedzeniu plenarnem w dniu 2 kwietnia r. b. przyjęła jednogłośnie następującą uchwałę:

Po wysłuchaniu żądań, wysuniętych przez robotników zakładów wojskowych, a w części tych zakładów już popartych strajkiem, W. R. D. R. wyraża towarzyszom w zakładach wojskowych swą solidarność i zapewnienie zupełnego poparcia, oraz protestuje przeciwko usiłowaniom władz pozbawienia robotników z zakładów wojskowych najbardziej elementarnych praw robotniczych.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 4-go b. m. o godz. 5 pp. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

Baczność! Towarzysze delegaci!

Sekretarjat Rady wzywa was do niezwłocznego zwrócenia zainkasowanych list składkowych.

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości, że delegaci za starymi legitymacjami na posiedzenia W. R. D. R. wpuszczeni nie będą. Odbiór i zamiana odbywa się w przeciągu dni najbliższych jedynie w biurze Rady w godz. między 10 — 1 i od 4—7 w.

Do wszystkich organizacyj robotniczych.

Wyszedł z druku nr. 1 — 2 „Biuletynu“ Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych. Prosimy wszystkie organizacje robotnicze w Warszawie i na prowincji o zgłoszenie się piśmiennie lub osobiście do Sekretarjatu W. R. D. R. (Al. Jerozolimskie 56) z zamówieniami. Przy zamawianiach należy wpłacać natychmiast należność za zamówione numery. Ewentualnie przesyłanie na miejsce odbywa się na koszt W. R. D. R. Cena podwójnego numeru 50 fen.

Baczność! Towarzysze!

Związek szewców i kamaszników podaje do wiadomości, iż przerwa w funkcjonowaniu była spowodowana przez zmianę lokalu z Al. Jerozolimskich 56, który powodował towarzyszy w zaciąganiu informacyj i wszelkich potrzeb związkowych, zapisów, składek. Zarząd podaje do wiadomości, iż Zw. mieści się obecnie przy ulicy Leszno 53, drugi budynek.

Związek czynny od godz. 6 do 8-ej w., w niedziele od 10 do 12.

Dzielnica Powiśla!

W piątek, dnia 4-go kwietnia o godz. 5 i pół popoł. odbędzie się zebranie organizacyjne w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna nr. 4. Uprasza się towarzyszy i towarzyszki o jaknajliczniejsze przybycie.

Baczność! Czerniaków!

Dziś o godz. 6-ej wiecz. w lokalu partyjnym, ul. Czerniakowska 108 (róg Okrąg), odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków. Prosimy o punktualne stawienie się.

Baczność! rymarze i siodlarze!

W sobotę, dnia 5-go b. m. w lokalu P. Z. Z. przy ulicy Elektoralnej nr. 21 odbędzie się zebranie rymarzy i siodlarzy. Początek zebrania o godz. 6-ej wiecz. Do omówienia ważne punkty.

Baczność! Towarzysze z dzielnicy Jerozolimskiej!

W piątek, dnia 4 kwietnia o godz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicowym odbędzie się masówka dzielnicowa. Wobec b. ważnych spraw, prosimy was towarzysze robotnicy, stawcie się licznie.

W sobotę odbędzie się komitet dzielnicy Jerozolimskiej.

Komitet Dzielnicowy Robotniczy.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Przy klubie Robotniczym przy ulicy Leszno 53 powstało Koło dramatyczne pod kierunkiem rutynowanego fachowca.

Dalsze zgłoszenia tylko odpowiednio uzdolnionych amatorów przyjmuje kancelarja Klubu od g. 6 do 9-ej wiecz.

Komisja organiz. K. D.

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44.

Dziś, t. j. w piątek punktualnie o godz. 7-ej w. odbędzie się odczyt tow. Hempla „O Komunji“, — czwarty z cyklu „Chrześcijaństwo a socjalizm“. Wstęp dla członków i gości.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Towarzysze, którzy grają na jakichkolwiek instrumentach muzycznych proszeni są zapisywanie się do zespołu muzycznego. Zapisy przyjmuje tow. Maks w lokalu Klubu codziennie od godz. 6 do 7-ej wiecz. Przyjmuje się w dalszym ciągu zapisy do chóru, kółka dramatycznego.

Bibljoteka Klubu czynna jest codziennie od g. 6 do 8-ej pp.

Kronika.

Nie N. D., lecz P. P. P.

Proszeni jesteśmy o sprostowanie notatki naszej w nr. 139 „Robotnika“ o wyborze wice-prezydentów m. Warszawy. Inż. Władysław Malinowski do stronnictwa narodowo-demokratycznego nigdy nie należał, natomiast jest członkiem Polskiej Partji Postępowej.

Chętnie umieszczamy to sprostowanie, pozwolimy sobie tylko zadać niedyskretne pytanie: na czem właściwie polega różnica między Polską Partją Postępową a Narodową Demokracją?!

Liga kobiet prosi członkinie o przybycie do lokalu, Marszałkowska 74 na zebranie w sprawie święconego o godz. 8-ej wiecz. w sobotę, dnia 5-go kwietnia.

„Dziennik Praw“. Celem udostępnienia „Dziennika praw“ państwa Polskiego szerokim masom ludności p. minister sprawiedliwości decyzją z dn. 28 marca 1919 r. znacznie obniżył cenę tego dziennika. Cena poszczególnych numerów od nr. 28 roku 1919 będzie obliczona w stosunku 5 fen. (8 hal.) za 2 stronice, prenumerata zaś „Dziennika Praw“ na czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1919 r. wynosi 15 marek (24 koron).

Listy do Włoch. W związku z wysyłaną za granicę przez państwowy urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników misją, wyjeżdża do Włoch w środę, dnia 9 kwietnia p. Tadeusz Marynowski, kierownik Sekcji włoskiej, w celu zorganizowania powrotu jeńców Polaków, tam się znajdujących.

Listy przyjmuje państwowy urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, Królewska 23, oraz ekspozytura urzędu w Krakowie, ul. Św. Marka nr. 34.

Biura ministerjum rolnictwa. W sobotę, dnia 5 b. m. z powodu przeprowadzki do nowego lokalu w pałacu Prymasowskim przy ulicy Senatorskiej nr. 15 biura ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych będą nieczynne. Czynności w nowym lokalu ministerjum w poniedziałek, dnia 7 b. m. będą wznowione normalnie o godz. 9-ej rano.

(a). **Roboty publiczne.** Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do magistratów różnych miast z odezwą, w której zaznacza, że samorządy do tej pory nie nakreśliły projektów robót publicznych na najbliższy okres i wogóle zwracają małą uwagę na zatrudnienie bezrobotnych. Wobec tego ministerjum poleca magistratom przedstawić sobie zamierzone projekty robót, które mogą być wykonane przez zarządy komunalne w granicach swych budżetów lub z zasiłkiem od państwa.

(a). **O chore dzieci.** Szpitale miejskie odmawiają przyjmowania chorych dzieci zwłaszcza niestałych mieszkańców, z tych przyczyn, że w dowodach dziecinnych wskutek wadliwej formy paszportów, zaprowadzonych w Polsce przez Niemców, nie jest wskazane miejsce pochodzenia dziecka i jego rodziców, przez co wywindykowanie kosztów kuracyjnych jest trudne i niemożebne. Ponieważ odmawianie w przyjęciu chorych dzieci niestałych mieszkańców stanowi dla zdrowotności zakładów dobroczynnych poważne niebezpieczeństwo, Wydział dobroczynności publicznej wystąpił do magistratu z prośbą o wydanie zasadniczej decyzji w tej sprawie.

Poznańska zamiast amerykańskiej. Wczoraj, dn. 3-go kwietnia w składnicy chlebowej nr. 217 przy ulicy Hożej nr. 48, sprzedawano na kupon zapasowy łącznie z mąką amerykańską również mąkę ciemną, t. zw. poznańską. Na reklamacje kupujących, panie ekspedjentki odpowiadały, że sprzedają taką mąkę, jaką otrzymały z Wydziału.

Może Wydział zaopatrywania zechce tę sprawę wyjaśnić.

Cena detaliczna pomarańcz i cytryn. Urząd walki z lichwą i spekulacją podaje do wiadomości, że państwowa Komisja przywozu i wywozu zezwoliła na przywóz do Warszawy pomarańcz i cytryn pod tym warunkiem, że cena pomarańcz w sprzedaży hurtowej nie będzie przekraczała 95 f., wzgl. 190 marek za skrzynię, zawierającą conajmniej 160 pomarańcz przeciętnej wielkości, a cena cytryn w sprzedaży hurtowej — 75 fen. za sztukę, wzgl. 225 mk. za skrzynię (300 sztuk).

W handlu detalicznym (według opinji biegłych) nie powinna cena jednej pomarańczy przekraczać 1 m. 25 fen., a cena jednej cytryny 90 f. za sztukę.

Urząd walki z lichwą i spekulacją (Przeskok nr. 2) zwraca się do publiczności z prośbą, by zawiadamiała Urząd o każdym wypadku zażądania wyższej ceny przez detalistę, niż wyż oznaczona na kartce pocztowej. Kartka powinna jedynie zawierać: imię i nazwisko sprzedającego (firmę) oraz dokładny adres, cenę zażądaną za 1 pomarańczę, względnie 1 cytrynę, datę dnia, ewentualnie nazwisko i adres świadka, oraz wyraźny podpis z adresem.

Bez energicznego współdziałania publiczności Urząd walki z lichwą i spekulacją nie jest w stanie skutecznie zwalczać masowych wykroczeń paskarstwa i lichwy żywnościowej i uprasza publiczność, by w ten sam sposób donosiła Urzędowi o nadmiernych cenach, żądanych za inne towary.

Maksymalne ceny za drożdże w handlu detalicznym.

Ministerjum aprowizacji po porozumieniu się z właścicielami drożdżowni ustaliło ceny drożdży w handlu detalicznym w następujący sposób:

Cena drożdży I-go gatunku w sprzedaży na łuty 35 fen. za 1 łut, — na funty mk. 9.50 za funt; II-go gatunku na łuty 30 fen. za łut, — na funty mk. 8.20 za funt.

Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia aż do odwołania.

Przekroczenia powyższych cen w handlu detalicznym karane będzie w drodze administracyjnej na podstawie Dekretu naczelnika państwa z 11 stycznia 1919 r. karą aresztu do trzech miesięcy, względnie grzywną do 20,000 mk. oraz konfiskatą towaru.

Urząd walki z lichwą i spekulacją uprasza publiczność o zwracanie się do milicji w razie, gdyby detalista zażądał wyższej ceny, lub o doniesienie o każdym wypadku wyzysku Urzędowi. (Przeskok 2) kartką korespondencyjną. Doniesienie winno zawierać jedynie imię, nazwisko i adres (firma) sprzedającego, zażądaną, względnie zapłaconą cenę za drożdże, podpis i adres pokrzywdzonego i nazwiska z adresami świadków.

(m) **Wielka kradzież.** Z mieszkania ks. Druckiego-Lubeckiego w czasie przeprowadzki skradziono walizkę, w której znajdowały się kosztowności na ogólną sumę 100.000 marek.

(m) **Ujęcie poszukiwanego.** Funkcjonarjusze policji aresztowali Wacława Sobólkę, poszukiwanego przez sąd okręgowy w Warszawie, jako oskarżonego o kradzież.

(m) **Otrucie z przestrachu.** Przy ulicy Elekcyjnej nr. 62, we wsi Koło-Budy, w zakładzie utylizacyjnym otruła się esencją octową 20-letnia Stanisława Wiśniewska, którą w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Wolskiego. Według zeznań desperatki, przyczyną otrucia się była obawa przed bratem szwagra, Józefem Kosińskim, który posądził ją, że opowiadała jakoby on kradł padlinę i sprzedawał na placu Kercelego, i z tego powodu groził jej zastrzeleniem.

(m) **Pożar tramwaju.** Na ulicy Mirowskiej zapalił się kabel w motorze. Przerażona publiczność szybko opuściła wagon. Przybiegli wkrótce szeregowcy z aparatem „Ajax“ z mirowskiego oddziału straży, lecz wskutek przerwania prądu, ogień sam zgasł. Zepsuty wagon przyczepiono do innego elektrowozu i skierowano do remizy na Muranów.

(m) **Śmierć od gazu.** W domu nr. 19 przy ul. Nowogrodzkiej zatruła się gazem świetlnym 70-letnia Anna Dęby. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna wypadku — niedokręcony kurek przy maszynce gazowej.

(m) **Skok z tramwaju.** Przy zbiegu ul. Nowolipia i Karmelickiej wyskoczyła z tramwaju w biegu 45-letnia kobieta i potłukła prawą rękę.

(m) **Przy pracy.** Przy ul. Smoczej 11-letni chłopiec zranił się przy pracy w lewą rękę.

— Przy ul. Leszno nr. 53 34-letni mężczyzna, szewc, zranił się przy pracy w lewą rękę. Pomocy udzielił poszwankowanym lekarz Pogotowia.

(m) **Zaginieni.** 12-letni Janusz Biernacki, uczeń szkoły Zamojskiego, zamieszkały przy ul. Wilczej nr. 42.

— 15-letnia Marja Zalewska, zamieszkała przy ul. Chmielnej nr. 106, wychowanica Marji Jóźwikowej, wyszła z domu dnia 31 ub. m.

— 14-letni Eugenjusz Chmielewski, wyszedł z domu przy ul. Okopowej nr. 1 dnia 31 ub. m.

(m) **Nieudane najścia na mieszkanie.** Do mieszkania Ryfki - Bajli Szwarcbajn przy ul. Wolskiej nr. 195 wtargnęło 4-ch legjonistów z karabinami, w celu dokonania rewizji. Na wszczęty alarm legjoniści wyszli na ulicę i, wystrzeliwszy z karabinu, zbiegli. Po wyjściu legjonistów Szwarcbajn zauważyła brak 100 marek.

— Funkcjonarjusze urzędu śledczego, przechodząc ul. Konopacką na Pradze, usłyszeli donoszące się z domu nr. 23/25 przy ul. Stalowej krzyki, wzywające pomocy, i alarm. Po przybyciu na miejsce funkcjonarjusze zastali patrol wojskowy 36 p. piechoty, usiłujący wejść do mieszkania rządcy domu, w celu poszukiwania jakoby mającej się mieścić w tym domu potajemnej gorzelni.

Papierosy a drukarnia państwowa.

Otrzymaliśmy list następujący:

W numerze 138—515 „Robotnika“ z dnia 27 z. m. zamieszczony został artykulik p. t. „Z za kulis drukarni państwowej“, z podpisami 52 pracowników drukarni państwowej.

W sprawie artykułu tego my, urzędnicy i urzędniczki Biura drukarni państwowej wyjaśniamy, co następuje: Dyrektor, p. Guranowski, podpisał zapotrzebowanie na papierosy dla personelu biurowego — nie robotniczego drukarni państwowej. Na zapotrzebowaniu nie była wymieniona ilość żądanych papierosów. Gdy na zapotrzebowanie dla zecerni Monopol tabaczny nie chciał wydać papierosów, zawiadomiony o tem przez delegację zecerni p. Guranowski zarządził śledztwo i dopiero

wówczas dowiedział się, że ilość pobranych przez p. Wiśniewskiego papierosów wynosiła dwukrotnie po 25.000 sztuk.

Rezultatem tego było, iż dyrektor p. Guranowski listem z dnia 24 b. m. za nr. 1531/19 zawiesił p. Wiśniewskiego w czynnościach biurowych, aż do wyjaśnienia sprawy, listem zaś z dnia 27 b. m. za nr. 1675 zwrócił się do Urzędu walki z lichwą i spekulacją z prośbą o wszczęcie dochodzenia, zaznaczając, że od jego wyników zależy powrót p. Wiśniewskiego na zajmowaną posadę, lub usunięcie.

My, urzędnicy Biura zarządu drukarni państwowej, wyrażamy ubolewanie, że pracownicy techniczni drukarni państwowej nie czekali na decyzję dyrektora w tej sprawie i nazwali czyn naszego kolegi Wiśniewskiego w liście do „Robotnika“ spekulacją paskarską.

Zdaniem naszem, jedynie Urząd do walki z lichwą mocen jest kwalifikować czyn p. Wiśniewskiego (?? Redakcja). (6 podpisów).

Z sądów.

Przejażdżka bez biletu.

Pytanie: czy jazda tramwajem bez biletu jest oszustwem, czy też wykroczeniem jedynie przewidującem niewykonanie wydanych w drodze ustawy lub rozporządzenia przepisów dla publiczności na drogach żelaznych — było świeżo przedmiotem ożywionych rozpraw w wydziale karnym odwoławczym sądu okręgowego.

W charakterze oskarżonego stawał 18-letni Jakób Nejman, który skazany był przez sąd pokoju z art. 591 kod. kar. na 2 tygodnie więzienia za oszustwo, polegające na usiłowaniu przejechania się tramwajem bez wykupienia biletu.

W obszernej skardze apelacyjnej N. przytacza: Jazda tramwajem bez wykupienia biletu, względnie usiłowanie takiej jazdy pociąga za sobą jedynie odpowiedzialność uiszczenia przez pasażera podwójnej ceny biletu, a bynajmniej nie stanowi wykroczenia z art. 591 k. k., karzącego za oszustwo. Wiadomo, że niewykupienie biletu nastąpić może nietylko w złej wierze ze strony jadącego, lecz i przez zapomnienie. W danym wypadku N. wykupił bilet, lecz, wysiadając, zniszczył go; zarzut zaś uczyniono mu wówczas, gdy był już po za wagonem, a więc, gdy już nie miał obowiązku zachowania biletu—co zostało, zdaniem N., stwierdzone.

Podprokurator Górski domagał się zmiany kwalifikacji czynu, zgodnie z wywodami obrońcy N., adw. Pompera.

Sąd 2 instancji, uchylając wyrok sądu pokoju, zastosował tu (nie artykuł 591 k. k. — oszustwo) artykuł 397 kod. kar., przewidujący niewykonanie wydanych w drodze ustawy lub rozporządzenia przepisów dla publiczności na drogach żelaznych, i skazał N. na 100 mk. grzywny, lub 2 tygodnie aresztu.

Kara ta atoli nie podlega wykonaniu z mocy dekretu o amnestji.

Niesumienność kupiecka.

„Herbata wyborowa — cena 32 marki funt“.

Tej treści ogłoszenie widniało przez czas dłuższy w oknie wystawowem sklepu kolonjalnego Romana Straburzyńskiego — obywatela z Poznańskiego, przy ulicy Marszałkowskiej nr. 146.

Zachęcony tą ofertą kupiecką przechodzień p. Adam Konopczyński, referent ministerjum pracy, nabył ćwierć funta zachwalanego towaru za 8 mk. i zaniósł nabytek do domu. Tu stwierdzono — co też później i laboratorjum chemiczne ustaliło, że herbata zawiera jakąś obcą domieszkę ekstraktu (48,56 procent), a co ważniejsza opakowanie herbaty wynosiło 30% ogólnej jej wagi brutto, wypisanej na opakowaniu.

Strabużyński, który dawał wymijające odpowiedzi, stanął wczoraj przed sądem pokoju 21-go okręgu w charakterze oskarżonego o oszustwo. Sędzia Dziewicki (zastępujący chorego sędziego Laskowskiego) po wysłuchaniu wcale nie przekonywujących tłumaczeń, uznał byt wszelkich cech oszustwa i skazał Str. na 3 miesiące więzienia, zmniejszywszy jeno tę karę o połowę na mocy dekretu Naczelnika Państwa o amnestji.

Teatr i muzyka.

TEATR IM. STASZICA.

„Polakożercy“, sztuka w 3 aktach Miecz. Swobody.

Autor udatnych „Okopów“, granych przed kilku laty w teatrze Nowoczesnym, pragnął odsłonić tajemnicę „ochrany“ i żandarmerji warszawskiej w świetle kinkietów scenicznych.

Dziwnem nam się wydaje to środowisko zgrai satrapów carskich. to idealizowanie żandarma Repina i jego stosunek do Nadi, córki Poliwanowa. Również typ agenta ochrany Żuczkowa, prowokatora, mógłby być mocniej i dosadniej ujęty; zaś robotnicy fabryczni więcej realistycznie skreśleni.

Grano naogół składnie. choć nie bez usterek. Mocny i dosadny w wyrazie typ Polimanowa dał p. Rosłan. Czechanow i Repin znaleźli dobrych wykonawców w osobach pp. Kwiatkowskiego i Petera. Rolę Kipmana charakterystycznie odegrał p. Wyrzykowski, Żuczkowa grał dość poprawnie p. Larewicz. P. Bystrzyńska nie zdobyła się na silniejsze akcenty dramatyczne, a Trębińska i Molwicz grały Rzepecką i Wandę bez wyrazu. **Miecz. Lip.**

Z FILHARMONJI.

Wczoraj odbył się koncert symfoniczny pod dyrekcją Mateusza Glińskiego na rzecz polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny. Program dość ciekawie ułożony, zyskał ogólne uznanie, zwłaszcza dzięki występowi doskonałej amerykańskiej śpiewaczki Berty Crawford. Orkiestra wykonała „Odwieczną pieśń“ Karłowicza wcale dobrze (z wyjątkiem może trąb, nieco hałaśliwie brzmiących) i „Symfonję Nr. 3 f-dur“ Brahmsa. W nieznanym utworze Liszta „Pieśniarz niewidomy“, utrzymanym w formie ballady, ujawniła się szczerość natchnienia i świetna technika kompozytorska. Deklamował inteligentnie p. Tadeusz Frenkiel, choć bez ekspresji tramatycznej. Nie było w tej interpretacji istotnego zespolenia żywego słowa z muzyką, tego ostatniego wyrazu deklamacji muzycznej. Koloraturowa śpiewaczka Berta Crawford z precyzją rytmu i techniki, oraz z siłą i szerokością pięknego głosu, wykonała oryginalną „Pieśń bez słów“ Rachmaninowa, oraz arję z opery Rimskiego-Korsakowa „Złoty kogucik“ z towarzyszeniem orkiestry. Nad program odśpiewała artystka arję z „Fletu zaczarowanego“, pokonywując z łatwością wszelkie trudności techniczne. **Miecz. Lip.**

Teatr Polski. Dziś „Pierwsza sztuka Fanny“ Shaw'a.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Wesele“.

Teatr Mały. Dziś „Lekkomyślna siostra“ z p. Przybyłko-Potocką.

Teatr Letni. Dziś „Mąż z grzeczności“.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“.

Teatr Praski. Dziś premjera sztuki Kozłowskiego „Medal pamiątkowy 3-go Maja“.

Teatr Powszechny. Dziś „Człowiek o stu głowach“.

Teatr im. Staszica. Dziś po raz trzeci „Polakożercy“ Swobody.

Teatr „Qui pro quo“ (otwarcie) z udziałem pp. Strońskiej, Kuncewicza i innych.

Miraż. „Bolszewicy w Warszawie“.

Czarny kot. Dziś „Jednoaktówki“.

Z Filharmonji. Dziś koncert symfoniczny pod dyr. E. Młynarskiego z udziałem skrzypaczki Ireny Dubiski. W programie poemat symfoniczny Straussa „Tako rzecze Zaratustra“ i koncert Brahmsa.

Pokwitowanie na strajkujących giserów.

Fabryka cukierków Prószkowski — mk. 22; Fabryka Grodzki — mk. 20; Fabryka Borman — mk. 65.50; Kolej Nadwiślańska — mk. 12; Wydział drog. Brzeska — mk. 260.50; Skład opałowy, Czyste — mk. 137; Depo towarowe, Czyste — mk. 182; Gazownia na Ludnej — mk. 71; Fabryka cukierkowa, Kierski — mk. 53; Gazownia, Erywańska — mk. 209.50; Fabryka Norblin — mk. 47.50; Ron Zieliński — mk. 47; Centralne warsz. Teleg. Kaliski— mk. 114.70; Odstęp I, wydział dr. w.-w. — mk. 100; Elektrownia, Leszczyńska — mk. 70; Giserzy z Łodzi — mk. 48; Fabryka samochodowa, Smolna — mk. 141.50; Garbarnia Fajfra — mk. 57.50; Fink i Wile giserzy — mk. 96; Fabryka Gerlach — mk. 230.

Sekcja giserów.

POKWITOWANIE.

Na strajkujących stolarzy w fabryce p. Dymka, Żytnia 29.

Fabr. Kiprów — mk. 173.30, Elektrownia — mk. 109, Gerlach — mk. 100, Parowóz — mk. 86.50, Szczerbińskiego — mk. 86, Horna — mk. 43.50, Rejchera — mk. 43, Mertensa — mk. 34.30, zakład Urania — mk. 33, Rączka Barański — mk. 12, Kuźniewskiego — mk. 17, Kulińskiego — mk. 7, z listy nr. 13 — mk. 9. Razem mk. 753.60.

Loterja Tow. Kulturalno-Oświatowych.

Czwarta klasa, 1-szy dzień ciągnienia.

Mk. 20000 i 10000 (premja) Nr. 8454.
Mw. 4000 Nr. 11363.
Mk. 1000 Nr. Nr.: 17224 4946.
Mk. 700 Nr. 14152.
Mk. 350 Nr. Nr.: 20387 20814 13926.
Mk. 200 Nr. Nr.: 49 193 993 1046 4437 5139 5789 8691 10512 12160 12672 14151 16889 17480 188988 19291 22941 23293 23309.

Po mk. 175 wygrały następujące Nr. Nr.:

39 73 213 21 48 97 328 31 37 467 89 62 41 528 621 25 721 861 96 932 62 94.

1053 58 55 89 128 260 328 41 60 66 431 78 92 526 27 642 44 50 93 739 46 885 925 32.

2229 58 61 82 89 95 307 11 81 488 506 26 55 72 78 671 791 852 94 907 87.

3003 11 18 22 34 49 188 229 320 55 65 452 81 86 523 37 69 636 59 60 73 77 708 28 43 860 71 89 931 57.

4015 20 43 121 55 95 301 19 37 69 90 96 433 67 516 98 670 708 51 77 880 87 909 43.

5013 44 49 72 144 56 59 63 86 238 86 351 68 72 503 18 33 41 612 26 37 715 812 58 62 85 96 920 79 98.

6001 45 76 85 136 61 204 25 73 327 44 434 89 618 33 710 807 34 69 990.

7042 67 73 147 63 242 60 77 309 15 56 409 580 620 31 705 9 31 39 64 803 944 46.

8002 48 141 327 65 77 428 36 62 99 614 705 17 38 44 68 825 29 34 82 906 10 55 77 88.

9136 53 220 68 74 99 322 414 565 85 643 62 726 56 814 53.

10018 20 34 116 52 65 67 230 84 339 49 448 21 85 511 30 80 81 87 619 32 83 713 18 46 962.

11052 54 120 27 86 99 229 33 42 303 83 88 95 427 28 47 53 74 94 609 47 701 859 98 932.

12019 35 84 86 91 102 13 23 32 220 55 70 542 52 693 723 95 835 968.

13115 16 23 41 224 304 26 39 54 454 528 78 83 649 60 740 97 807 16 31 961.

14004 6 7 23 40 55 73 132 240 328 44 462 65 66 504 45 54 82 99 600 28 58 79 775 803 11 17 59 68 908 22 32 36 51.

15172 246 67 84 411 71 83 578 95 98 636 78 732 99 863 98 901 13 32 39 43.

16060 62 93 120 38 63 205 39 93 330 51 63 69 428 25 41 512 13 63 81 82 665 71 772 98 893 982.

17032 85 210 58 82 322 23 37 90 412 98 518 30 651 89 702 836 76 95 916 38 57 59.

18018 76 226 51 84 303 15 54 471 74 572 73 685 97 909 94.

19010 25 61 113 31 209 43 316 20 23 55 89 55 528 44 66 78 96 619 49 76 79 702 52 56 839 42 72 921 53 54 61 64 68.

20062 106 94 296 304 53 59 64 96 407 67 617 84 724 97 801 6 40 53 63 86 930 71 73.

21005 28 44 74 165 201 36 58 308 413 54 522 621 23 48 61 813 28 91 916 31 7.

22009 67 74 107 38 43 45 49 226 423 28 50 58 64 515 61 48 601 12 27 44 52 74 79 703 67 875 77 933 38.

23078 72 122 63 75 208 21 46 71 337 57 75 90 95 414 82.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.